Ner 62. Kraków, 17 Marca — Wtorek. Rok 1885.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w Sukiennicach, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Przegląd Polityczny.

Kraków 16 marca.

Izba deputowanych ukończyła w sobotę dyskusyę nad etatem ministerstwa skarbu. Dziś rozpoczną się obrady nad preliminarzem ministerstwa handlu. Spodziewają się, że przy pomocy wieczornych posiedzeń, zakończą się we środę rozprawy budżetowe. Aż do palmowej niedzieli mogłaby Izba odbyć ośm posiedzeń i gdyby do tego czasu nie mogły być załatwione: przedłożenie o ugodzie z koleją północną, ustawa o używaniu dynamitu, nowela cłowa i kilka mniejszych przedłożeń, w takim razie odbędzie się po świętach krótka sesya dodatkowa. W każdym zaś wypadku Rada państwa zostanie zamkniętą najpóźniej 20 kwietnia.

W sejmie węgierskim została przyjętą już w drugiem czytaniu cała ustawa pensyjna. Dłuższą dyskusyę wywołał § 25 i tylko większością 16 głosów przyznano pensye ministrom i sekretarzom stanu. Cała opozycya i siedmiu członków liberalnego stronnictwa głosowało przeciw temu paragrafowi. Przed głosowaniem opuścili salę obrad ministrowie i sekretarze stanu.

Według listu peszteńskiego do *Polit. Corr.*, przyjęcie noweli cłowej w Izbie węgierskiej, nie ulega żadnej wątpliwości. Nawet te koła, które marzą o utworzeniu osobnego terytoryum celnego, przychodzą do przekonania, iż wobec ostatnich zarządzeń celnych w Niemczech i Francyi, Austro-Węgry są formalnie zmuszone do podniesienia ceł na zboże i na olejne artykuły przemysłowe, któremi zasypywały Monarchię Niemcy, a wpierwszym rzędzie Francya.

Do wychodzącego w Nowym Sadzie dziennika *Nasza Doba* piszą z Serajewa: Na podstawie bardzo autentycznej informacyi mogę zapewnić, że obiegające w rozmaitych pismach pogłoski o pomnożeniu garnizonów w Bośni, o aneksyi i o marszu do Saloniki, są zupełnie bezpodstawne. W Bośni nie wątpi wprawdzie nikt, że w swoim czasie okupacya zamienioną zostanie w aneksyę ze strony Austryi, ale wśród dzisiejszych stosunków, nie myśli nikt ani w Serajewie, ani w innem kompetentnem miejscu o przeprowadzeniu aneksyi.

W parlamencie niemieckim odbędzie się dziś głosowanie nad ustawą o subwencyi dla parowców pocztowych. Nawet ks. Bismark zdawał się już być przygowanym na to, że z trzech zaproponowanych linij utrzyma się tylko jedna, jak to widać z analizy mów jego, którą poniżej podajemy.

W parlamencie angielskim dawał Gladstone wyjaśnienia w sprawie afgańskiej, które miały uspokoić opinię publiczną, celu tego jednak w zupełności nie dopięły.

W sprawie afgańskiej, mówił Gladstone, rozróżnić trzeba dwie rzeczy, zbliżanie się wojsk rosyjskich do granicy i uregulowanie samej linii granicznej.

Rosya obiecała już, że dalszy pochód wojska wstrzyma, a układy o ustanowienie stałej granicy rokują pomyślny rezultat. Na zapytanie jednego z członków parlamentu, na jak długo obowiązywać mają przyrzeczenia, że się wojsko rosyjskie dalej posuwać nie będzie, Gladstone zmuszonym był wyznać, że czas żaden w tej mierze oznaczonym nie został.

Odpowiedzi te nie zadowolniły w Anglii i zadowolnić nie mogły. Prasa wyraża swe obawy, swe niedowierzanie przyrzeczeniom Rosyi, których nie zwykła dotrzymywać; giełda londyńska czuje się mocno zaniepokojoną.

Są też w tej pozornej skłonności Rosyi do zgody niemałe haczyki. Granica ma być podług jej propozycyi poprowadzoną, nie podług praw nabytych, ale podług „etnograficznych“ stosunków. Wszystko w czasie układów będzie w jej oczach turkmańskiem, co tylko zabrać będzie miała ochotę, a dalej: czas, na jak długo wstrzymane zostaną dalsze pochody nieoznaczony. Przez lato może się wojska rosyjskie dalej nie posuną, ale pytanie, czy jesienią, gdy się rozpocznie kampania angielska w Sudanie, czy wtenczas Rosya nie wpadnie raptem na myśl, że czas, do którego dalszy pochód wojsk rosyjskich miał być wstrzymanym, już przeminął.

W Londynie spodziewano się, że dziś będzie podpisaną konwencya względem uregulowania finansów egipskich. Wyczekiwane od dawna przyzwolenie Turcyi na układy względem wolnej żeglugi na kanale sueskim nadeszło. Ociąganie się Turcyi w tej mierze, miało być także jedną z przyczyn, dla których konwencya dotąd podpisaną nie została.

Wiadomość, że rząd francuski ma zamiar wysłania do Chin 25,000 ludzi, którzy od najbliższego wybrzeża wprost do Pekingu mają się udać, wywołała we Francyi powszechne zadowolenie.— Oficerowie, którzy brali udział w wyprawie na Peking w roku 1860 zgłaszają swą gotowość do wzięcia udziału w obecnie zamierzonej wyprawie.

Być może, że to jest tylko strzał na wystraszenie Chińczyków i spowodowanie ich do zawarcia spiesznej ugody.

Rozruchy w Albanii, zrazu jako za nic nieznaczące podawane, zaczynają przybierać groźne rozmiary. Porta wskutek rozrzucenia proklamacyi wzywającej do powstania zgromadziła znaczne siły wojskowe. Albańscy powstańcy opanowali Pryzren, który znów Turcy zbombardowali. Pożar, który wybuchł w Pryzrenie przypisują jedni podpaleniu przez powstańców, drudzy bombardowaniu.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 15 marca.

= Wybór delegata do krajowej Rady szkolnej z lwowskiej Rady miejskiej stał się wypadkiem politycznego znaczenia, całkiem niesłusznie. Ci bowiem, którzy wierzą w znakomite uzdolnienie nowo wybranego delegata Dra Gerstmana (nazwisko jego po raz pierwszy dopiero wypływa na wierzch w sposób tak poważny), zastrzegają się, że nie mieli na myśli uchybić zasługom poprzedniego delegata Dra E. Czerkawskiego. Mniejszość zaś Rady miejskiej, niemająca tego przekonania o uzdolnieniu Dra Gerstmanna, postawiła wprawdzie wybór poniekąd na stanowisku kwestyi politycznej, mianowicie kwestyi zaufania dla Dra E. Czerkawskiego, jako deputowanego do Rady państwa, ale uczyniła to tylko *pro foro interno*, dla przeparcia kandydatury już mocno zagrożonej. Jeżeli Dr E. Czerkawski czuje się dotkniętym, to za satysfakcyę wystarczyć mu powinno to ogólne zdumienie, prawie zgorszenie, jakiem przejęta jest publiczność lwowska bez względu na stronnictwa i frakcye. Najgorliwszy zwolennik nowo-wybranego delegata nie zechce pewnie stawić go obok Dra E. Czerkawskiego pod względem waloru naukowego, bo tem wyświadczyłby tylko najgorszą przysługę pierwszemu. Jeżeli zatem taka zachodzi różnica w kompetencyi do mandatu, to tem więcej należało przestrzegać tej prostej, delikatnością polityczną wskazanej maksymy, że się nie naraża na upadek kandydatury tak znamienitej, lecz daje się naprzód kandydatowi do zrozumienia, iż wobec małych szans tylko dobrowolnem uchyleniem się od wyboru może wyjść bez szwanku. Tego, jak się zdaje, nie uczyniono i to właśnie zaostrza charakter sprawy. Dziś rzeczy tak stoją, że o lwowskiej Radzie miejskiej piszą tutejsze dzienniki daleko ostrzej, aniżeli w swoim czasie, wśród wyborów, wasz dziennik, za co tak surowo był zawsze karcony.

Nazwano wybór Dra Gerstmana oburzającym, a Radę miejską stolicy terenem dla zaspokajania interesów i ambicyi koteryjek. Po mieście mówią o sposobie prowadzenia agitacyi przed wyborem nowego delegata do Rady szkolnej takie rzeczy, że gdyby to prawdą było, Dr Gerstmann zapewne ani chwili nie wahałby się złożyć mandatu i tem wybawić siebie i Radę miejską z kłopotliwego położenia. Karcono tutaj dawniej wasz dziennik za to, że nie mógł się rozentuzyazmować dla naszych stosunków municypalnych. Chociażby dziś znowu miano was skarcić surowo za niezgodność z opinią, to mimo to obowiązek każe nawoływać do umiarkowania, bo skoro się dwa lata wielbiło Radę miejską, to nie godzi się w trzecim roku mówić, że jest terenem dla interesów i ambicyjek koteryjnych. Gdyby nawet tak było, jak piszą, i co gorsza tak, jak mówią, nie na Radę miejską uderzać teraz, bo to na nic się już nie zda, lecz próbować, czy nie dałaby się stworzyć sytuacya, wobec której ponowny wybór mógłby naprawić błąd, przy poważnym wyborze popełniony. Rezygnacya bywa czasem aktem godniejszym powinszowania, aniżeli wybór, na stanowisko, na którem prędzej lub pożniej wypadnie i doznać rozczarowania i sprawić innym rozczarowanie.

Najj. Pan postanowieniem z d. 28 lutego b. r. zamianował profesora i prowizorycznego kierownika trzeciego gimnazyum państwowego w Krakowie Karola Brzezińskiego, dyrektorem tegoż zakładu.

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował adjunkta sądowego w Krakowie Dra Władysława Polityńskiego sekretarzem Rady przy krakowskim wyższym sądzie krajowym, a auskultanta Hugona Henocha adjunktem sądu powiatowego w Nisku. Minister pozwolił dalej przenieść się radcy sądu krajowego Henrykowi Nitarskiemu w Brzeżanach na własną jego prośbę do Lwowa, zamianował sędziego powiatowego w Niżankowicach Edwarda Trusiewicza radcą sądu krajowego w Brzeżanach i pozwolił przenieść się notaryuszom Adolfowi Promińskiemu w Trembowli i Władysławowi Manasterskiemu w Żydaczowie, na ich własną prośbę, pierwszemu do Tarnopola, a drugiemu do Rohatyna.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego, Michała Jana Hędrzaka w Ulanicy, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Ulanicy z roczną płacą 300 złr. w. a.

Rada Państwa.

Na sobotniem posiedzeniu Izby deputowanych, w dalszym ciągu dyskusyi nad etatem ministerstwa skarbu, wywołał nieco dłuższą dyskusyę tytuł „sól.“

Dep. Kraus wskazywał na stagnacyę produkcyi i konsumcyi soli w Austryi. R. 1868 przyniósł dochodu 16,300.000 złr., a tegoroczny dochód netto preliminowany w kwocie 17,200.000 złr. Produkcya od r. 1868 do 1884 r. wzrosła tylko o 100.000 cetnarów metrycznych. Od lat 40 wzmogła się produkcya wogóle tylko o 87.000 cetnarów metrycznych. Co do produkcyi soli, prześcignięta została Austrya przez inne kraje Europy i w dziedzinie międzynarodowego handlu solą, pod względem eksportu stoi na tym samym stopniu, co Rumunia. Pomocy dla podźwignięcia tej produkcyi, szukać należy w zniżeniu cen soli, gdyż wówczas wzrosłaby konsumcya i odpowiedzianoby potrzebom rolnictwa. Mówca zaleca, aby ministeryum zastanowiło się poważnie nad projektem zniżenia cen soli i porozumiało się w tej mierze z Węgrami.

Dep. Ozarkiewicz oświadcza, że monopol solny należy do najbardziej uciążliwych podatków, ściąganych w równej mierze od bogatego i ubogiego. Do podatku tego przyczynia się najwięcej Galicya, bo podczas gdy w innych krajach istnieje tylko ośm urzędów wyrobem soli się zajmujących, jest ich w Galicyi 11. Kwota, jaką się Galicya przyczynia do monopolu solnego, przewyższa całą sumę podatku gruntowego i budowlanego w tym kraju i wynosi dwa razy tyle, co podatek zarobkowy i dochodowy. Przez zniżenie cen soli, nie zmniejszyłaby się konsumcya. Mowca wnosi rezolucyę, wzywającą rząd, aby się starał przy zmniejszeniu cen soli i wyrabianiu soli bydlęcej ochronić biedną ludność krajową przez założenie trafik soli przed wyzyskującymi handlarzami.

Reprezentant rządu radca ministeryalny Wallach, wyjaśnił, — że w preliminarzu na rok 1868 wzięto za podstawę wysokie ceny, które obecnie o trzydzieści procent zostały zmniejszone. Jeśli powiedziano, że export Austryi jest małym, to uznać należy, że Austrya nie może konkurować z Włochami, Francyą i Anglią, — gdyż w tych krajach stosunki wyrobu soli pod względem klimatycznym są pomyślniejsze. — Zresztą konsumcya w Austryi nie jest tak małą, jak przedstawiono; różnica między konsumcyą soli w Austryi, a w państwie niemieckiem jest bardzo małą, chociaż konsumcya ta zwiększa się wskutek wyrabiania soli bydlęcej, czego w Austryi niema. — Na uwagę, iż dochód z soli w Galicyi jest nad zwyczaj wielkim, odpowiada, iż istnieje wolny handel solą, a dochodów nie można uważać za zysk poszczególnych salin.

Po zamknięciu dyskusyi, przemówił jako jeneralny mówca Siegl i zebrał wszystkie motywa, przemawiające za taniością soli, zaznaczając wielkie znaczenie soli bydlęcej dla należytej hodowli bydła, która w gospodarstwach rolnych zaczyna przeważać, a przeto potrzebną byłaby pewna reforma podatku od soli. Mowca w końcu zwraca się do ministra skarbu z prośbą, aby starał się o dalsze zmniejszenie kosztów wyrobu soli, poczem tytuł „sól“ przyjęto.

Do proponowanych rezolucyj zabiera głos dep. Bärnfeind, aby się zastrzedz przeciw temu, jakoby reprezentanci krajów alpejskich nie przemawiali za zniżeniem cen soli. Mówca przypomina, że już dawniej stawiano wniosek o ponowne wprowadzenie soli bydlęcej, lecz wniosek ten odrzuciła w swoim czasie liberalna większość. (*Brawo! po prawicy*).

Przy głosowaniu przyjęto wniesione rezolucye, a odnośne petycye przekazano rządowi do szczegółowego zbadania.

Tyt. 16 „tytoń“ przyjęto bez dyskusyi, tudzież tyt. 17 „stemple.“ Przy tyt. 18 „taksy i należytości,“ zabrał głos Dr Sax i upraszał rząd, aby narzędzia służące do gaszenia ognia, zarówno ochotniczych straży ogniowych, — jak gmin, były wolne od ekwiwalentu należytościowego. Sekretarz ministeryalny Froschauer oświadcza, iż w tym kierunku wydane zostaną polecenia władzom skarbowym, poczem tytuł przyjęto.

Do tyt. 19 „loterya“ zabiera głos Dr Roser i zaznacza, że już po raz dwudziesty trzeci przemawia za zniesieniem loteryi i że w tej mierze święciłby już wkrótce srebrny jubileusz, jeżeliby miał nadzieję zostać ponownie wybranym. Za moralne katastrofy, jakie gra w loteryę wywołuje, odpowiada także państwo. Jeżeli państwo nie ma już obowiązku powstrzymywania pojedynczego człowieka od tej gry, to nie powinno go do niej zachęcać. Mowca jest wielkim przyjacielem pocztowych kas oszczędności i cieszy się ich rozwojem; nie może atoli pojąć, jak państwo obok zakładu oszczędności utrzymywać może zakład gry. Według statystycznych wykazów okręgu sądowego wiedeńskiego, na 25,170 zbrodniarzy, aż 17,008 osób dopuściło się defraudacyj z powodu gry w loteryę. W dniu stracenia zbrodniarzy Schenka i Schlossarka zrobiło państwo świetny interes, gdyż stawiono wówczas na loteryę olbrzymie sumy, a nic nie wygrano. Gdyby się powtarzały podobne stracenia, to zniknąłby deficyt. Również świetny interes zrobiło państwo w dniu śmierci cesarzowej Maryi Anny; stawiano wiek cesarzowej 81, dzień śmierci 4 (maja) i cesarski numer 90, ale znowu nic nie wygrano.

Mówca stawia tedy po raz 23ci wniosek, wzywający rząd do zniesienia loteryi, tudzież wniosek ewentualny, aby loteryę ograniczyć w ten sposób, iżby w jednym kraju przypuszczono tylko ciągnienie jednej dyrekcyi, żeby liczbę ciągnień zredukowano rocznie do 18 i żeby liczbę kolektur stopniowo zmniejszano.

Reprezentant rządu Ellinger zaznacza, iż zniesienie loteryi zostaje w związku z uregulowaniem budżetu państwa i usunięciem deficytu, poczem przyjęto tytuł „loterya“, a następnie po krótkiej dyskusyi przyjęto także wszystkie inne tytuły budżetu ministerstwa skarbu.

Następne posiedzenie odbędzie się w dniu dzisiejszym, a na porządku dziennym jest: budżet ministerstwa handlu.

W komisyi dla projektu regulacyi rzek galicyjskich toczyła się w sobotę szczegółowa dyskusya nad § 2 tego przedłożenia. W paragrafie tym wymieniono drugą kategoryę przestrzeni rzecznych, które na wspólne koszta państwa, kraju i osób interesowanych mają być uregulowane. Na ten cel ma być użytą w przeciągu 15 lat suma 13,300.000 złr., a dodatek

---

Z tajemnic życia.

I.

Postęp we wszelkich dziedzinach wiedzy tętni gorączkowym tokiem. Zagadnienia bytu rozwiązują się zwolna jedno po drugiem, odsłaniają się zasłony, co prawdę w nich zawartą kryły przed nami przez lat tysiące pochodu ludzkiego na ziemi. Wglądamy w światy, o których istnieniu przeczucia nawet nie mieli nasi przodkowie, z pyłu, błota, mgły niewidomej wydobywamy przed oczy nasze czarowne światy jestestw rozmaitych, o których żywotności pojęcia ludzkość nie miała, a które tak głęboko i tak potężnie wkraczają w bieg jej życia i jej losy. Dziwne postacie o dziwnych życia warunkach snują się przed wzrokiem naszym kalejdoskopowym tokiem, a my z chaosu tego życia wybieramy i wyosobniamy wszystko w szeregi uporządkowane i chociaż nieraz jeszcze zdumienie owłada umysłem naszym, otrzeźwiamy się znowu i tem śmielej wkraczamy tam, gdzie przed nami widziano tylko próżnię, lub węzeł nierozdzierzgniony tajemnic niepojętych. Z szczątków, nikłych, niepozornych ułomków skalnych wysnuliśmy historyę wieków dawno minionych, przejrzeliśmy rozwój ustrojów organicznych w zamierzchłe nieskończenie czasy, a wszystko tylko bogatym darem bystrej kombinacyi umysłu, dla której pyłek drobniuchny tej samej wartości umiejętnej nabiera, co którykolwiek z olbrzymich dziwów wszechświata.

Rzecz prosta, iż gorączka pracy i wybujałość fantazyi nieraz nas zadaleko zawiedzie, że skrzętnie zbudowane hipotezy walą się od jednego podmuchu drobnego faktu, i że często, może zbyt często jeszcze osiadamy w bystrym pędzie naszym na — mieliźnie błędu, fałszu i pychy. Ale niezamącona miłość prawdy idzie wnet z pomocą i wprowadza na drogę wytkniętą prawidłami sternictwa rozumowego.

A mimo to, iż stanęliśmy tak wysoko w postępie wiedzy naszej, ile to jeszcze zagadnień czeka naszej pracy, ile to zagadek nasuwa się nam codziennie przed oczy, ile tajemnic bytu przygniata i rozstraja nasz umysł, z którego trzeźwości często tak bardzo dumni jesteśmy?...

Najgłębiej wniknęliśmy w tajniki zjawisk przyrody. Korzyści odniosła ztąd nietylko umiejętność, widnokrąg poglądów naszych na świat Boży, ale odniosło je i życie praktyczne, znajomość warunków pomyślności naszego bytu, który częstokroć niewie, jakiego oręża należy użyć w walce z nieokiełznanymi żywiołami, by nie zaprzeć wyższości swojej nad resztą wszechbytu. Boć życie, jako życie to największa zagadka, zjawiska jego to wieczną a barwną mgłą osnute tajemnice, których badanie, dociekanie, rozstrząsanie nigdy nas całkowicie zadowolić nie zdoła, bo nie doprowadzi nas nigdy do kresu, jak badanie wszystkiego w czem tkwi cząstka nieskończoności.

Dlaczego ziarno zboża przechowane przez trzy tysiące lat w sarkofagu mumii egipskiej nie straciło żywotności swojej, a zasadzone w ziemię tryska życiem, co tak długie czasy utaiło się we wnętrzu jego kiełka, i wydaje owoc, co początkiem swoim sięga zamierzchłych okresów historyi Faraonów?... Zkąd ta zadziwiająca trwałość życia u owych drobniuchnych stworzonek, których miliony wdychamy z powietrzem w płuca nasze, a które nieraz stulecia całe wyczekują zjawienia się odpowiednich warunków ich bytu, by módz rozkwitnąć w pełnię rozwoju i dokonać celu życia, jaki im z przeznaczenia przypadł w udziale?...

Na czem polega ta moc wytrzymałości życia u zwierzątek wirujących, które ogrzewane do wysokiej ciepłoty 150°C (Spalanzani-Doyère) i przechowywane w tym zasuszonym stanie przez kilka miesięcy niby jakiś pył nieorganiczny, wracają do życia i właściwych im objawów, skoro je zwilżono tylko cośkolwiek wodą?...

A dziwne zjawiska podobnego rodzaju napotykamy nietylko u tych żyjątek drobnych, niedostrzeżonych i organizacyą swą na bardzo niskim stopniu rozwoju stojących. Spotykamy je wśród innych warunków a wywołane innemi przyczynami i u ustrojów wyżej stojących w szeregu jestestw organicznych. Zaliczamy je społem do dziedziny zjawisk wstrzymanego, czyli zatajonego życia, rozumiejąc pod tym mianem to, iż ustroje organiczne zdołają zawieszać swoje funkcye żywotne, t. j. te czynności, które życia są znamionami, a istniejąc długie, często bardzo długie czasy niby martwe mumie wracają do życia przy pewnych właściwych warunkach. Jestto jakieś życie bez życia, niby żużel z żarem w głębi utajonym, stan organizmu niewyjaśniony dostatecznie przez umiejętność, w wielu przypadkach zagadkowy i niepojęty.

A zjawiska te są dość powszechne. Postępując w szeregu istot organicznych coraz wyżej, znajdujemy coraz dziwniejsze ich przykłady, dziwniejsze dlatego, iż im wyższym ustrój organiczny, tem większa suma objawów subtelnych składa się na to, co jego nazywamy życiem.

Z świeżo ogłoszonego artykułu w tej kwestyi w czasopiśmie *La Nature* wyjmujemy kilka ciekawych przykładów.

Muchy i Chrysalidy, które na wyspie Madeirze dostaną się przypadkowo do beczek z winem, w tem winie się topią i długi czas leżą, wracają znowu do życia, skoro się beczki otworzy. Chrabąszcze utopione w wodzie i zanurzone w niej całkowicie przez trzy, cztery, sześć dni z rzędu, obudzają się znowu do życia, skoro się je wystawi na wpływ słonecznych promieni. Pająki i salamandry zatrute silną kompozycyą trucizn curare lub nikotyną, wracają według doświadczeń Van Hasselta po pięciu dniach wstrzymanego życia do niego znowu.

Z przyczyn, wywołujących utajenie życia, zdaje się być najpotężniejszą: zimno. Spalanzani przechowywał żaby przez dwa lata w kupie śniegu. Żaby zeschły, zesztywniały i zdrętwiały tak, iż nie można było spostrzedz ani śladu czucia lub ruchliwości. Wystawiał je na działanie stopniowo wzmagającego się ciepła i w krótkim czasie obudzał w nich po dwuletniem nieżyciu ponowne pełne życie.

Podobne doświadczenia czynili z salamandrami Dumeril i Maupertuis. Dumeril zamrażał salamandry do —12° C. i przywracał je ciepłem napowrót do życia.

W świecie żab i ropuch znamy zjawiska wstrzymanego życia innego rodzaju, wywołane jeszcze dziwniejszemi przyczynami.

U ludu mianowicie panuje przekonanie, że żaby zdołają żyć zamknięte we wnętrzu kamieni długie czasy. Sprawę tę badał przyrodnik francuski A. de Rochas, i przekonał się, iż wieści o znalezionych wewnątrz kamieni żyjących żabach opierają się bardzo często na rzeczywistych faktach.

Zjawisko to było znanem już dawniej. Mówią o niem Jerzy Agricola (*De animalibus subterraneis 1545*), Fulgone (*De mirabilibus 1566*), Aldrovandi (*De testaceis 1642*), Richardson (*Iconogr. d. foss. d'Angl.*) i Bradley (*A philosophical acount 1763*.

Zwróćmy się do jednego z przypadków, o którym nam opowiada A. de Rochas. Trzej robotnicy kopali studnię na równinie de la Beauce. Po dwu latach pracy, przekopano ławę marglu o grubości 9·73 metrów, dalej ławę wapienia o grub. 6·66 m. i ławę tufu o grub. 0·85 m., a dotarłszy do głębokości 19 metrów do wilgotnego pokładu tłustej gliny, zmieszanej z otokiem kamiennym i odkopawszy go na dalszy jeden metr głębokości, natrafiono na krzemienny głaz tak wielki, iż musiano go, celem dalszego pogłębienia studni, roztłuc na kawały. Krzemień pękł pod uderzeniem młotu na kilka części, a pomiędzy dwoma jego ułomkami znaleziono wśród nieprzerwanie gęstej massy krzemiennej rodzaj geody, naciekłej lekką warstwą wapienną. W geodzie siedziała żywa ropucha, która, gdy ją odkryto, żywo uciekać poczęła. Robotnicy pochwycili ją jednak i wsadzili do geody tym samym sposobem, jak była usadowioną przy znalezieniu jej. Zamknięto obie połowy rozłupanej geody tak, iż one zwarły się ze sobą całkowicie, a zwierzę siedziało w niej zamknięte, niby w futerale jakimś. Okaz wraz z zamkniętą ropuchą oddano Towarzystwu nauk w Blois, które zajęło się zbadaniem rzeczy.

Stwierdzono, że ropucha należy do rodzaju we Francyi i u nas dość pospolitego *Bufo viridis v. variabilis*. Ważyła 15 gramów, a mierzyła od paszczy do kloaki 0·052 m. Przestrzeń geody wypełniała szczelnie, gdyż wewnętrzna struktura powierzchni geody odbijała ściśle kształty ropuchy. Siedząc w geodzie mogło zwierzę poruszać się tylko cośkolwiek grzbietem, podczas gdy nogi i paszcza dotykały ściśle odpowiednio wklęsłych ścian krzemiennych. Posadzona obok geody, wlaziła ropucha do niej dobrowolnie i wtykała swe członki ostrożnie w zaklęsłości im odpowiednie. Długi czas nie opuszczała swojej kamiennej sadyby, ale po kilku dniach, prawdopodobnie skutkiem wpływu świeżego powietrza, wymykała się za otworzeniem geody i umykała co chyżej, opierając się do skoku na całkiem gibkich łapkach.

Przechowywano ją celem badań w pianie wodnistej na dnie kanału piwnicznego zamkniętą w geodzie. Nie dawano jej pożywienia i nie widziano nigdy, by cośkolwiek wydzielała ze siebie. 8 lipca, t. j. w miesiąc po znalezieniu zmieniła zwykłym trybem swą skórę, poczem badana przez członków Akademii umiejętności w Paryżu pp. Elie de Beaumont, Flourens, Milne-Edwards i Dumeril, którzy orzekli stanowczo, iż nie zachodzi tu żadne oszustwo. Biedne zwierzę nie przeżyło jednak swego tryumfu, gdyż w kilka dni po badaniu — może skutkiem badania — dokonało żywota zagadkowego.

Dziwnem bowiem jest to znalezienie żyjącego zwierzęcia w zwartym ze wszech stron krzemieniu, dziwniejszem, jak ono tam bez dostępu powietrza i pożywienia żyć mogło, gdyby to nie było możliwem chyba za pomocą szczelin i porów mikroskopijnych kamienia — ale najdziwniejszem... jak ta ropucha dostała się do wnętrza kamienia??..

Czy ona dostała się tam w stadyum zarodka jakąś szczeliną niedostrzeżoną i dopiero wewnątrz kamienia rozwijała się i rosła, aż dosięgła rozmiarów dorosłego indywiduum?.. A w takim razie czyim kosztem odbywał się jej rozwój, wymagający stosunkowo tak wiele materyału do wymiany materyi, na jakiej byt każdego stworzenia polega?..

Czy też ona może zapadała się coraz głębiej w pokłady ziemne, a okrywszy się śluzem galaretowatym, uwięziła w tej osłonie życie swoje i wstrzymała je tak, jak ustrój zegarkowy wstrzymuje bieg swój w puszce, go osłaniającej?.. A w takim razie jak długo trwało to uwięzienie życia, skoro pokłady ziemne, dotykające jej osłony śluzowej skrzepły w jednostajną geodę krzemienną i zamknęły ją ponownym murem więziennym?..

Możliwe są tylko te dwa przypuszczenia; obadwa nadzwyczajne, niewyjaśniające wszystkiego, ale nie nieprawdopodobne. (*Revue philosoph.* Dec. 1884. Art. M. Ch. Richet).

Niejaką podstawę do owego przypuszczenia drugiego podają nam wyniki doświadczeń, jakie odbywał z ropuchami p. Hérissant, członek Akademii nauk w Paryżu pod nadzorem księcia Orleanu. Do muru stawianego w Raincy wmurowano w gipsie kilka ropuch. Po czterech latach rozłupano gips i znaleziono zwierzęta żywe i do tego stopnia ruchliwe, iż niektóre z nich zaraz w pierwszej chwili uwolnienia ich z więzienia czterole-

państwa reprezentuje 6% tej sumy, a więc wynosi 7,980.000 złr. Po dłuższej dyskusyi, w której oświadczył dep. Bärnfeind, iż tylko warunkowo głosowaćby mógł za § 2, przyjęto ten paragraf 10 przeciw 8 głosom. Przeciw niemu głosowała lewica i dep. Bärnfeind.

Komisya dla noweli cłowej obradowała w sobotę, a wśród obszernej dyskusyi ogólnej, postawił dep. Hallvich wniosek, aby dla dokładnego tej noweli zbadania wybrać podkomitet, dep. Rieger zaś wniósł wyznaczenie referenta. W głosowaniu odrzucono wniosek Hallvicha 12 przeciw 10 głosom, a przyjęto wniosek Riegera i referentem wybrano dep. Meznika.

Komisya dla ustawy przeciw socyalistom uchwaliła po wyczerpującej dyskusyi, w której wzięli udział ministrowie hr. Taaffe i baron Prażak, przerwać dalsze swe obrady i wnieść w pełnej Izbie tylko jedno postanowienie tej ustawy, ograniczające uchylenie sądów przysięgłych do zbrodni anarchistycznych. Postanowienie to ma być sformułowane w osobnej ustawie, która wejdzie pod obrady komisyi na najbliższem posiedzeniu.

Sprawy krajowe.

Mir. Pod tym tytułem pojawił się już we Lwowie pierwszy numer nowego ruskiego dziennika politycznego. Wstępne słowo, zawierające wyznanie politycznej wiary redakcyi, stwierdza, że czasopismo powstało z inicyatywy biskupów ruskich i wzywa duchowieństwo ruskie, aby w łączności z ludem ruskim i inteligencyą pracowało dla dobra narodu, kierując się wiernością dla unii cerkwi ruskiej z katolicyzmem i szczerem przywiązaniem do Austryi i panującej dynastyi. —

Stosunek Rusinów do Polaków określa zaś *Mir* w następujący sposób:

„Nie wątpić nam o dobrym skutku naszych dążności, jeżeli tylko w sposób przyjazny podamy sobie ręce w imię dobra halicko-ruskiego narodu i ze szczerą miłością, ale z godnością zwrócimy się w imię dobra kraju i państwa do bratniego nam plemienia, a mianowicie do tego narodu, z którym los i historya ściśle nas związały.

„Nie negacyą i oszczerstwami, nie posiewem niezgody, lecz drogą pojednawczości i dodatniej pracy zdołamy teraz jeszcze w porę wydźwignąć się z przepaści niszczącej nas dotychczasowej polityki ruskich partyj. Miejmy przeto niezłomną nadzieję, że może niedaleka ta przyszłość, kiedy zagrzmi we wszystkich zakątach halicko ruskiej ziemi pełen czaru okrzyk — pokój!

„My zaś, nawołując do zgody synów tej ziemi, szlemy dziś rodakom naszym na powitanie słowa pieśni naszego poety ludowego;

„*Myr wam bratia wsim prynosym!*“

Dwie mowy ks. Bismarka w parlamencie niemieckim.

W pierwszym dniu obrad nad ustawą o subwencyach dla poczt parowcowych zjawił się w parlamencie niemieckim ks. Bismark. Spodziewano się powszechnie, że nieomieszka on zabrać głosu nietylko w tej sprawie, w której w czasie pierwszego czytania walczył tak zacięcie, ale że powie też coś o zmienionym teraz stosunku Niemiec do Anglii. Ciekawość była więc wielka i powszechna i galerye przepełnione. Ks. Bismark zawiódł jednak w pierwszym dniu wszelkie oczekiwania.

Ministrowie angielscy, nie wyjmując nawet samego Gladstona wysilali się niedawno na to, aby drażliwość ks. Bismarka uśmierzyć. Granville poczynił nawet wyraźne deprekacye publiczne, spodziewano się więc, że ks. Bismark poczyta za rzecz kurtoazyi dyplomatycznej, skorzystać z pierwszej sposobności, aby, zaznaczając zmienione usposobienie Anglii względem Niemiec, dodać kilka słów grzecznych, choćby tylko dla utrwalenia świeżych dobrych stosunków. Sama sprawa parowców pocztowych wymagała, już dlatego samego, żeby obudzić zaufanie do rentowności przedsiębiorstwa w związku z polityką kolonialną zostającego, jakiejkolwiek wzmianki o tem, że sprawa kolonizacyjna ma teraz widoki zupełnego powodzenia.

Spodziewano się dalej, że wobec słabych widoków przyjęcia przez parlament wszystkich trzech linij parowcowych — afrykańskiej, australskiej i wschodnio-azyatyckiej — kanclerz wystąpi jak Jowisz grzmiący, że się odezwie z groźbą rozwiązania parlamentu, jeśli mu wobec polepszonych teraz widoków kolonialnych nie będzie powolnym. Nic z tego wszystkiego. Oświadczył on owszem, z powszechnem zdziwieniem, że jeśli parlament uchwali choć jedną tylko linię parowcową, przyjmie to „jako zadatek na przyszłe uchwały z wdzięcznem sercem.“ Prosił tylko, żeby nie nalegano o sprawianie nowych parowców najświeższej konstrukcyi z wytwornem urządzeniem, bo to rzecz zbyt droga i wyznaczona stosunkowo niska subwencya nie wystarczyłaby na zwabienie przedsiębiorcy.

Potem, potrącając o słówko jednego z poprzednich mówców, który w ironiczny sposób wspomniał o dość niejasnem wyrażeniu się kanclerza, nazywającego położenie obecne *Voelkerfruehling*, wdał się ks. Bismark w alegorye na starej mitologii giermańskiej oparte: Oręż lat 1866 i 1870 sprowadził to, co on nazywa „wiosną ludów,“ tylko że psują rozwój tego błogiego zaczątku, najpierw „Loki“ t. j. duch stronnictw, dalej „Hoedur“ t. j. krótkowidzący wyborca. Loki namawia Hoedura, żeby zabił wiosnę ludów i wtem całe nieszczęście, że ostatni nie przejrzał dotąd i nie umie się otrząsnąć z tej smutnej roli, jaką mu niegodziwy Loki odgrywać każe.

Czy się Hoedur wylęknie tych słów, głównie do niego adresowanych? Okażą to przyszłe wybory.

Nierównie ciekawszą a nawet Austryę obchodzącą była druga mowa ks. Bismarka w następnym dniu obrad nad subwencyą parowcową, wywołana mową Richtera.

Richter powiedział między innemi, że handel z Austryą jest rzeczą ważniejszą, niż handel z koloniami a polityka cłowa Bismarka psuje go i wywołała niebezpieczną dla Niemiec nowelę taryfową austryacką, że w końcu wojny francuskiej popsuli dyplomaci „wiosnę ludów“ a w r. 1850 zaprowadzili ludzie z cechu ks. Bismarka Prusy do Ołomuńca; że lud nie żąda samej jedności Niemiec ale także wolności i udziału w postanowieniach rządowych; że Hoedur nie taki ślepy, jak się kanclerzowi wydaje i jakby tego pragnął.

Na to ks. Bismark: Od lat 40 słyszę tych panów, jak ciągle o ludzie, jakby o jakiej osobnej rzeczy gadają. Lud — to my wszyscy. Deputowany Richter ma tylko prawo przemawiania imieniem swego okręgu wyborczego, ta część ludu która mnie za swego reprezentanta uważa, jest cokolwiek większą i znaczniejszą. Ślepego Hoedura rozciąga p. Richter na cały ogół wyborców, ja zastósowałem to porównanie tylko do wyborców wolnomyślnych. Jeżli byli dyplomaci, którzy coś zawinili, to ich już za to usunięto. O jedności Niemiec myślałem dawniej od p. Richtera, ale dążyłem do niej innemi drogami i dlatego ją mamy. Parowcową kwestyę mięsza p. Richter ciągle z kolonialną, chociaż ma ona ścisły związek tylko z potrzebami handlowemi, które istnieć będą, choćby kolonij niemieckich wcale nie było. Jest też to tylko wybieg, aby ją zdepopularyzować. Że stosunki z Austryą są ważniejszemi od wszelkich kolonij temu nikt nie przeczy, ale można mieć i te i te. Niema też wątpliwości, że nowela taryfowa austryacka jest dla nas niebezpieczną. Motywa do tej noweli dowodzą, że przemysłowcy przedlitawscy używają niemieckiej ustawy cłowej za pretext do upieczenia swej pieczeni, chociaż ustawa ta tylko jest dla Węgier uciążliwą, którymby wystarczyć powinno, żeby i u siebie cło na zboże ustanowili. Dla węgierskich rolników, którym najbardziej dokucza konkurencya rosyjska i rumuńska, najlepszymby był związek cłowy i handlowy z Niemcami(!), który już dawno proponowałem, ażeby zapełnić lukę wytworzoną rokiem 1866. Ale bliższe badanie tej rzeczy okazało, że stosunki tameczne utrudniają tę rzecz, i rząd nie byłby pewien uzyskania na to przyzwolenia ciał ustawodawczych. Czemuż tedy Richter i Windthorst szarpią mnie o narażenie bliskich stosunków z Austryą, kiedy ja pragnę jeszcze ściślejszych.

Porozumienie się z Anglią byłoby może łatwiejszem i byłoby może wypadło korzystniej, gdyby Richter nie był tu wspomniał o rzeczy, która pozycyę naszą wobec Anglii osłabiła. Osobiście sympatyzuję wprawdzie z jego uczuciami, ale byłby lepiej zrobił, żeby nie był o tem wspomninał. — (Richter w chwili występowania księcia Bismarka w parlamencie przeciw Anglii, mówił o niepotrzebnem drażnieniu Anglii, z którą Niemcy łączą węzły „dynastyczne“ i historyczne. Tu do tych węzłów dynastycznych robi ks. Bismark aluzyę. *R-d*). Na szczęście wyraz „dynastyczne“ wyłączono ze stenogramów.

Windthorst mówił, że krótko potem, jak powiedziałem, iż jesteśmy otoczeni samemi przyjaciółmi, znaleźliśmy się w opałach, (*in hellen Flammen*) z Anglią, przez kolonialne zabiegi kanclerza. Gdzie dym, gdzie ogień? Ja ich nie widzę. (Czyta ustępy z dzienników i mowy Gladstona, wyrażających się przyjaźnie o Niemcach). Czy Gladstone bardziej kocha Niemcy od Windthorsta, tego nie wiem, ale to wiem, że lepiej od niego zna się na polityce kolonialnej. Mówić ciągle o wojnie, jest taktyką tych, którzy na niej skorzystaćby chcieli, a szczególnie z wojny nieszczęśliwej dla Niemiec. Mamy przecież w parlamencie frakcye, dla których nieszczęśliwa dla Niemiec wojna jest ideałem ich marzeń. Przywrócenie Polski, Szlezwigu, królestwa hanowerskiego, oddanie Alzacyi i Lotaryngii, wszystko to byłoby dopiero wtenczas możliwem, gdyby Niemców kto pobił. Szerzenie strachów wojennych ośmiela tylko nieprzyjaciół. Zaniechajmy więc lepiej tego.

Młodzież, która się dziś kształci, będzie może lepszego ducha i spoglądać będzie z pogardą na te spory parlamentarne, jakie tu między sobą bez celu prowadzimy.

Proszę panów o przyjęcie ustawy poruszonej, w brzmieniu wniosku rządowego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 marca.

X. Seweryn Morawski, Arcybiskup lwowski, w powrocie z Wiednia, zatrzymał się dwa dni w Krakowie. Dostojny Arcypasterz przyjął gościnę u OO. Jezuitów na Wesołej, odwiedził w sobotę X. Biskupa krakowskiego, XX. biskupów Krasińskiego i Janiszewskiego, oraz hr. Dębickich na Wenecyi. Wczoraj X. Arcybiskup brał udział w obiedzie w pałacu biskupim, a wieczór wraz z X. biskupem Dunajewskim spędził u pp. Pawłów Popielów. Dziś południowym pociągiem X. Arcybiskup odjechał do Lwowa, odprowadzony na dworzec przez X. biskupa Dunajewskiego, grono kapłanów i przyjaciół.

— **JE. X. Biskup krakowski** wyświęcił wczoraj w kościele OO. Kapucynów o godzinie 8 w czasie Mszy św. na subdyakonów dziewięciu kleryków, z których sześciu ze Zgromadzenia OO. Jezuitów, a trzech z konwentu OO. Kapucynów. W sobotę d. 21 b. m. JE. X. Biskup krakowski święcić będzie na dyakonów w kościele XX. Misyonarzy na Stradomiu.

— **W pałacu biskupim** odbył się wczoraj obiad z powodu wręczenia dyplomu honorowego na doktora Uniwersytetu krakowskiego X. biskupowi Dunajewskiemu. W obiedzie wzięli udział obok goszczącego w Krakowie Arcybiskupa lwowskiego, rektor Uniwersytetu Dr Rydel, sekretarz Uniwersytetu Dr Cyfrowicz, kilku profesorów z Wydziału teologicznego, z dziekanem X. kan. Pelczarem na czele.

— **Rekolekcye wielkopostne** dla dam rozpoczynają się dziś w kościele św. Barbary. Kazać będzie X. prowincyał Jackowski.

— **Prezydent miasta** zwiedzał w sobotę przed południem realność po szpitalu św. Ducha, w celu przekonania się, czy w tym budynku, jako gmachu miejskim, nie znalazłoby się odpowiednie mieszkanie dla inspektora ekonomatu, który zajmowane dotąd mieszkanie w budynku po kasie Oszczędności opuścić musi, z powodu przeznaczenia tego całego domu na cele szkolne. Przy tej sposobności p. Prezydent badał czynności dozorcy aresztów, chcąc się przekonać, o ile do wydanej dla niego instrukcyi się stosuje, oraz czy lokale na aresztą są odpowiednio urządzone, a wogóle, czy w całym gmachu lokatorowie stosują się do przepisów o porządku, określonych regulaminem.

— **Odczyt X. prof. Dra Pawlickiego** odbędzie się we środę 18 b. m. o godz. 3 popołudniu w sali radnej Magistratu. Głośne imię prelegenta, jakoteż temat, który był poruszany na Soborze Watykańskim, obudzi zajęcie zarówno religijne jak i naukowe — zapewnia powodzenie tej pierwszej w tym roku prelekcyi na rzecz bratniej pomocy uniwersyteckiej.

— **Komitet Towarzystwa** opieki nad weteranami z r. 1831, odbył wczoraj w lokalu Towarzystwa pełne posiedzenie, na którem przyjęto do wiadomości uchwały ściślejszego Komitetu, a następnie po odczytaniu przez sekretarza bilansu dochodów i wydatków, obradowano nad środkami nadania rozwoju Towarzystwu, oraz nad wysokością udzielać się mających weteranom wsparć miesięcznych.

— **Teatr amatorski.** Stowarzyszenie rzemieślników pod opieką św. Józefa urządziło wczoraj w lokalu swym teatr amatorski, która to nowość zapełniła szczelnie salę widzami. Odegrano dwie sztuczki, mianowicie nieśmiertelnych *Chłopów Arystokratów* i komedyjkę *Z rozpaczy*. Zbytecznem byłoby dodawać, o ile podobne zabawy wpływają dodatnio tak na amatorów, jak i widzów, dlatego każde usiłowanie w tym kierunku należy powitać z przyjemnością i użyczać mu opieki starannej. Wczorajsze przedstawienie amatorskie, szczególniej *Chłopi Arystokraci* mogli się podobać, amatorzy bowiem spełnili sumiennie swoje zadanie, a niektóre role zajmować nawet mogły, jak Koguciny, Szczepanka i inne. Zebrani też członkowie oklaskami wynagradzali amatorów.

— **Sygnały pożarne.** P. Juliusz Przeworski, właściciel kilku składów węgli w Krakowie i na Podgórzu, oraz właściciel kilku realności, w których mieszczą się biura kolei transwersalnej przy ul. Zacisze, wniósł do Magistratu podanie, aby wszystkie jego zakłady i budowle, połączone być mogły sygnałami alarmowemi telegraficznemi ze strażnicą centralną ogniową. Na budynkach własnością p. Przeworskiego będących, zostaną umieszczone automaty, tak iż w razie wybuchnięcia pożaru w sąsiedztwie, sygnały te przydadzą się i dla sąsiednich budynków.

— **Konfiskata.** Prokuratorya państwa skonfiskowała I zeszyt „Spiewnika Akademickiego“, zbioru pieśni patryotycznych i studenckich, wydanego staraniem i nakładem Czytelni Akademickiej w Krakowie. Pomieszczone w nim były pieśni J. Felińskiego, K. Ujejskiego, Stefana Witwickiego, Fr. Kowalskiego. Feliksa Frankowskiego, J. N. Kamieńskiego, A. Mickiewicza, W. Pola i K. Gaszyńskiego.

— **Pierwsze zaliczki** na płace nauczycieli, zostały już uchwalone na onegdajszem posiedzeniu sekcyi szkolnej. Zaliczki te mają na celu przyjście w pomoc nauczycielom w wypadkach nadzwyczajnych i to za złożeniem policy, wykazującej, iż petent jest ubezpieczony na życie.

— **Realność przy ulicy Poselskiej,** którą ś. p. Rydzowski przekazał na własność miasta, ulegnie już w tym roku odpowiedniej przebudowie. Mianowicie ma być wybudowanem drugie piętro, i dlatego lokatorowie tej realności otrzymali już wypowiedzenie mieszkań od d. 1 lipca b. r.

— **Na obiedzie dworskim** w Burgu, w sobotę, z Polaków znajdował się ks. Konstanty Czartoryski. Na posłuchaniu u N. Pana zaś prywatnem tegoż dnia byli pp. Włodzimierz hr. Dzieduszycki i Zdzisław z Ziemblic Bogusz.

— **Przegląd** sobotni został znowu skonfiskowany i to za wzmiankę o stronnictwach w Radzie Miejskiej lwowskiej. Dziennik ten szczerze zachowawczy i odznaczający się wielce u nas cenną odwagą cywilną, uległ w sposób uderzający, przez krótki czas swojego istnienia, licznym konfiskatom. Niepodobna przypuścić, aby narażał się dobrowolnie na rzecz dla poważnego zwłaszcza dziennika nietylko materyalnie ale i moralnie przykrą, lub też aby Redakcya nie była świadomą ustawy. Fatalizm zatem jakiś podsuwa pod jego ocenę wypadki, których już samo dotknięcie się stawia go w alternatywie albo niewypowiedzenia całkowitego o nich zdania, lub ściągnięcia na siebie zastosowania ustawy prasowej. Przykra to kolizya, i ubolewać nad nią muszą zachowawcze i politycznie wytrawne w kraju żywioły.

— **Zwłoki śp. Kazimierza Zakliki,** właściciela dóbr i c. k. podkomorzego, zmarłego, jak donieśliśmy, w Wiedniu, przewiezione zostały wczoraj, do majątku rodzinnego Hawłowice pod Jarosławiem. Eksportacya i pogrzeb odbędą się we czwartek.

— **Przyszły stan powietrza.** Ponieważ według nadesłanych wiadomości do biura centralnego w Wiedniu, na zachodzie Anglii zniżać się poczyna ciśnienie powietrza, oczekiwać można w najbliższych dniach zwrotu wiatrów ku wschodowi, a następnie ku południowi, z wzrastającą temperaturą, przy po większej części pogodnem niebie.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 17go: *Anna Oświęcimówna*, Bołoz Antoniewicza.

We czwartek 19go: *Księżna Martin* (*La Duchesse Martin*), komedya w 1 akcie H. Meilhac, przekład Arwina. *Julia* (*Julie*) w 3 aktach Oktawiusza Feuilleta.

W sobotę 21go: *Menonita*, dramat w 4 aktach, Ernesta Wildenbrucha, przekład Aleksandra Podwyszyńskiego; po raz pierwszy. Benefis p. Podwyszyńskiego.

W niedzielę 22go: *Śmierć Wallensteina*, Fryderyka Schillera, przekład Wł. Sabowskiego.

— D. 14go i 15go marca pochmurno, chwilami śnieg; term. d. 14go od —1·4 doszedł do +2·5, d. 15go od 0·2 do +4·0 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano d. 16go stan jego był 748·5 millim., term. +2·0 C. — Wiatr północny.

— We wtorek d. 17go marca: śś. Gertrudy i Patrycego b.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Odczyt X. profesora Chotkowskiego zgromadził wczoraj liczną publiczność. Prelegent w żywych barwach przedstawił przerażający obraz wytępiania ludów słowiańskich przez książąt i rycerstwo staroniemieckie. Okres ten eksterminacyjny rozpoczął się niebawem po wyprawach Karola Wielkiego przeciw Saksonom, w których lud Obotrytów na swoją szkodę wziął udział po stronie Cesarza. Wnet rozpoczęła się polityka tępienia mieczem i żelazem, pod godłem wrzekomo krzyża inaugurowana przez margrabiego Gero, a doprowadzona do szczytu przez Henryka Lwa i Alberta Niedźwiedzia. Mimo że chrześciaństwo zaczęło się przyjmować wśród Słowian, a książęta plemienia Obotrytów przyjęli nową wiarę — ów *Drang nach Osten* nie ustawał. Prelegent przedstawił system zakładania miast i siedzib biskupich w celach germanizacyjnych — wykazał dążność Niemców utrzymania jak najdłużej Słowian w pogaństwie, aby mieć pozór do krwawego apostolstwa; wspomniał o wyprawie krzyżowej podjętej zamiast do Ziemi świętej — na Pomorze. Kilka bohaterskich postaci w tej walce odpornej zarysowało się w zajmującym wykładzie, który wzbudzał coś więcej, niż zwykłe zajęcie, bo nasuwał bolesne, a świeże analogie. Rezultat dla ubogich był bardzo pomyślny.

Teatr.

Benefis panny Kałużyńskiej.

„*Anna Oświęcimówna*“ Mikołaja B. Antoniewicza.

Sezon benefisowy tegoroczny naszego teatru, mniej obfitujący w nowości, wynagradza nam to wznawianiem poważnych i wartościowych rzeczy z repertuaru dawniejszego. Do liczby takich, ze wszech miar zasługuje być zaliczonym „poemat dramatyczny“ p. Mikołaja Bołoz-Antoniewicza *Anna Oświęcimówna*, który po dość długiej, bo podobno kilkunastoletniej przerwie, ukazał się na naszej scenie onegdaj, na dochód p. Anny Kałużyńskiej.

Szanowny autor *Anny Oświęcimówny* przez nadanie swojemu utworowi nazwy „poematu dramatycznego“ miał, jak się zdaje — zamiar zastrzedz się przeciw zapatrywaniu się na jego dzieło, jako na dramat w ścisłem tego wyrazu znaczeniu, odpowiadający pod wszelkiemi względami warunkom budowy i traktowania dzieł scenicznych. — Była to jednak ze strony autora skromność tylko: utwór jego bowiem, wyjąwszy uchylania się z pod dawnych, dziś już mało uwzględnianych, przepisów troistej jedności (przenosi bowiem akcyę dość często z miejsca na miejsce, a i jednością czasu niezbyt niewolniczo się krępuje) i wyjąwszy zupełnie oryginalną, niespotykaną w innych dramatach swobodę wersyfikacyi, urozmaiconej coraz innemi formami, — posiada taki obfity zasób żywiołu dramatycznego i tak dostateczną ilość warunków scenicznych, — że zasługuje w zupełności na nazwę dramatu, i to dramatu wcale niepospolitego, tak pod względem rozwoju myśli, która mu za temat posłużyła, jak i pod wielu innemi względami. — Zwłaszcza zaś wiersz, którym dramat jest napisany, pomimo wspomnionej wyżej, odróżniającej to dzieło od innych dramatów swobody form, jest tak pięknym, czystym i potoczystym wszędzie, tak pełnym to poetycznego polotu i rzewności lirycznej, to męzkiej siły i jędrności, a nawet miejscami dramatycznej grozy, — a tak zawsze dźwięcznym, muzykalnym i miłym dla ucha, — że widać, iż autor na dobrych kształcił się wzorach, iż pisał wiedząc i wierząc, że natchnieniom poetycznym nic bardziej nie uwłacza, nad zaniedbaną lub niemile brzmiącą formę, — bo, jak powiedział stary Boileau:

Le vers le mieux rempli, la plus noble pensée
Ne peut plaire à l'esprit, quand l'oreille est blessée.

Jako próbkę piękności wiersza, — którym cały dramat jest napisany, przytaczamy zeń słowa włożone w usta bohaterki, gdy ta zwierza się przyjaciółce ze swej nieszczęśliwej miłości, rozwijającej się w jej sercu stopniowo:

Niteczką strumyk z źródła się wymyka,
Sam sobie drąży korytko w dolinie, —
A spojrzyj dalej — już potok z strumyka,
A jeszcze dalej — wielka rzeka płynie...
A jeśli spotka opoki skaliste,
Co nieprzebytą staną jej zaporą. —
Z rzeki, z potoku, z strumyka — wieczyste
I niezgłębione robi się jezioro:
Już go ni promień nie wyssie słoneczny,
Ni go wulkanów zasypią popioły, —
Chyba, że świat się przekształci odwieczny
I torem innym powiedzie żywioły...
Serce me — źródłem, czucie — rzeką wielką,
Co z niego płynie poczęta głęboko,
Związek pokrewny — skalistą epoką,
Jeziorem — rozpacz, więc śmierć — zbawicielką...

Ab uno — disce omnes. Wielebyśmy równie pięknych i podniosłych mogli przytoczyć miejsc dramatu, świadczących, — że autor pisał go pod wpływem prawdziwie poetycznego natchnienia. — Lecz nie starczyłoby nam na to miejsca — musimy tedy poprzestać na tem jednem.

W merytoryczną — że tak powiemy — ocenę utworu p. Antoniewicza wchodzić nie mamy potrzeby, jest to bowiem dramat już należący niejako do historyi literatury, jako napisany w dawniejszym okresie czasu, z obowiązku więc poniekąd znanym być powinien powszechnie, pomijając już to, że był dawniej grywanym na naszej scenie często. Popularną też jest bardzo i każdemu znaną tradycya historyczna, na której autor dramat swój osnuł, a o której w żywem słowie przechowuje się legenda w okolicach Odrzykonia. Powiemy więc tylko, że autor niezbyt ściśle trzymał się w swym dramacie osnowy tradycyi, do czego miał zupełne prawo i co nawet — zdaniem naszem — wpłynęło korzystnie na oczyszczenie legendy i nadanie jej w dramacie bardziej moralnego pod względem chrześciańskiej etyki znaczenia.

Wogóle dramatowi możnaby tylko zarzucić zbyt długie niekiedy, ładne wprawdzie, ale powstrzymujące żywszy bieg akcyi tyrady, naracye i dyalogi, — tudzież — pewne nieprawdopodobieństwo, aby rzeczy tak nieprzypuszczalnej, jak jest miłość między rodzeństwem, tak łatwo i rychło mogli się otaczający domyśleć i z tych domysłów wysnuwać czynności, bez których zresztą nic byłoby węzła i rozwoju akcyi. Pomimo jednak tych i niewielu pomniejszych usterek, — *Anna Oświęcimówna* jest dramatem niepospolicie pięknym, który od czasu do czasu przedstawiony na scenie, musi być mile przez inteligentną publiczność widzianym, — więc pannie Kałużyńskiej, która go na swój benefis wznowiła, należy się za to szczere uznanie.

Ale pannie Kałużyńskiej należy się uznanie nietylko za to. Onegdajsza beneficyantka, która z roli tytułowej dramatu p. Antoniewicza wywiązała się od początku do końca bardzo chlubnie, umiejąc z niej stworzyć jedną ze swych najtrafniej odczutych i najszczęśliwiej wykonanych kreacyj, — jest wogóle artystką godną wysokiego uznania, bo całem sercem miłującą swój zawód, z rzadką sumiennością oddającą się artystycznej pracy i obdarzoną wyższym niezawodnie talentem, którego owoce przynoszą naszej scenie nie małą korzyść, często nawet wysoką chlubę, gdy młoda artystka trafi na właściwą swojemu, przeważnie lirycznemu, usposobieniu rolę i pamięta o pełnych szczerej życzliwości radach i wskazówkach, mających jedynie na celu jej artystyczne udoskonalenie i ukazanie jej rzadkiego talentu w jak najkorzystniejszem świetle. Zasługi też, pracę i talent panny Kałużyńskiej umie publiczność nasza godnie oceniać, bo się zgromadzono na jej benefis tak tłumnie, że zaledwie sala pomieścić widzów zdołała, witano beneficyantkę przeciągłemi, pełnemi szczerego zapału oklaskami, ofiarowano jej dużo kwiatów i udarowano nareszcie pięknym upominkiem — akwarelowym portretem artystki w roli cyganki Azy (*Chaty za wsią*), otoczonym równianką świeżych fijołków. Owacye te posłużą zapewne utalentowanej artystce za nowy bodziec do pracy pod godłem: *excelsior*...

Rolę Zuzanny Podlodowskiej, przyjaciołki Anny, odegrała panna Barszczewska. Jeżeli powiemy, że rola ta, dość ważna i wybitna w dramacie, wykonaną została jak na artystkę tak młodą, prawie początkującą, poprawnie i pięknie, — to tylko dlatego, aby jej nie wzbijać w dumę, która jest szkodliwą mentorką w karyerze artystycznej. Scisła słuszność jednak każe nam zaznaczyć, że wszystkie tej roli ważniejsze momenta, jak np. sceny czytania listu od kochanka, powitania z nim, itd., wykonała w sposób niepozostawiający nic do życzenia i cechujący niezaprzeczony wyższy talent. A talent ten, poparty niezwykle korzystnemi warunkami postaci i głosu, którym panna Barszczewska umie już i dziś należycie władać, tudzież usposobieniem pełnem artystycznego temperamentu, może młodą adeptkę sceny doprowadzić wysoko. Trzeba tylko, aby częściej występowała na scenie, nie wzdragając się ról choćby podrzędniejszych, byle wdrażających do rutyny, na której pannie B. zbywa jeszcze niekiedy, jak tego mieliśmy dowód w ostatniej odsłonie *Anny Oświęcimownej*, gdy artystka podczas śmierci Łaszcza, a nawet śmierci swej przyjaciołki, żadną niemą grą nie okazała udziału w tych traicznych scenach, co jest błędem niemałym. Dziwnie też wyglądało; — a zarzut ten w równej mierze dotyka i panny Kałużyńskiej, że w akcie 3, który następuje w ośm tygodni po 2-gim, obie panny ukazały się w tych samych sukniach, w których były przedtem. Podobnych niewłaściwości należałoby koniecznie unikać.

Z ról męzkich — Stanisława Oświęcima grał p.

---

tniego poczęły chyżo zmykać jedna po drugiej i wykonywać swoje funkcye żywotne tak, jakby w ich życiu nie zaszła żadna przerwa nadzwyczajna.

Kilka z tych ropuch wmurowano napowrót w gipsie tego samego muru, a gdy po dziesięciu latach wydobyto je znowu, znaleziono jednę ropuchę żywą. (*Comptes rendus*. 1861).

Podobną wytrzymałością życia, czy też wstrzymaniem życia odznaczają się również ryby, które w stanie zmarzniętym i całkiem zlodowaciałe, transportowane przez mieszkańców Rosyi i północnej Ameryki nieraz przez kilka tygodni, wracają do życia, skoro się je włoży do wody o zwyczajnej ciepłocie.

Tak zwany sen zimowy niektórych zwierząt ssących, który jest także rodzajem śmierci pozornej, nie należy, ściśle rzecz biorąc, do rzędu tych zjawisk, gdyż podczas tegoż snu ani serce tętnić nie przestaje, ani też oddychanie nie ustaje nigdy całkowicie, a temperatura zwierzęcia jest zawsze przynajmniej o jeden stopień wyższą od temperatury otoczenia.

U człowieka wreszcie zdarzają się także wypadki, w których życie czyli ów szereg objawów, jakie je znamionują, zostaje wstrzymane na czas jakiś prawie całkowicie. Wypadki te znane są powszechnie pod nazwą śmierci pozornej czyli letargu. Z mnóstwa prawdziwych i nieprawdziwych, a bardzo rzadko umiejętnie badanych przykładów, wyjmujemy kilka dokładniej sprawdzonych. I tak podaje *Journal des Savants*: Pułkownik Russel nie dozwolił nikomu zbliżyć się do ciała zmarłej żony swojej, którą bardzo kochał, i groził zabiciem każdemu, ktokolwiekby do niej zbliżyć się ośmielił. Służącym pogrzebowym zaś zapowiedział, iż dozwoli dopiero wtedy na pogrzebanie ciała, gdy sam stwierdzi rozkład ciała ukochanej istoty. Strzegąc tydzień zmarłą bezustannie, dostrzegł pewnej nocy lekkich oznaków życia, a „gdy chwycił jej rękę i zalał ją łzami swojemi, a dzwon pobliskiego kościoła na jutrznię zadzwonił, wzniosła się zmarła na łożu i mówiąc: To już zapewne ostatnie dzwonienie, pójdźmy, gdyż możemy spóźnić się do świątyni“ — poczęła powoli przychodzić do przytomności i wkrótce powróciła do życia.

Lekarz wiedeński Dr Pfendler miał pomiędzy swemi pacyentkami młodą, około 15-letnią panienkę, która cierpiała na nerwy i zapadała po każdym ataku chorobliwym na 3—4 dni w letarg. Gdy pewnego razu po niezwykle silnym ataku choroby, sen przeciągnął się nad miarę i trwał już kilka tygodni, wezwano najsławniejszych wówczas lekarzy wiedeńskich. Ci zbadawszy chorą i stwierdziwszy zaniknięcie wszelkich funkcyj żywotnych, orzekli, iż dla chorej niema już nadziei wyzdrowienia i powrotu do życia. Rodzina chorej sądziła więc, że umarła; ale na nalegania Pfendlera, którego ten przypadek zaciekawił, powstrzymano się z obrzędami pośmiertnemi. Pfendler wezwał do pomocy kolegę Franka i postanowiono czuwać bacznie przy łożu rzekomo zmarłej. Próbowano przedewszystkiem dociec w niej życia środkami sztucznemi. Ale ani źwierciadło, ani pióro smolące, ani amoniak, ani nawet prąd galwaniczny nie wykazywały śladu życia. Temperatura ciała zgadzała się prawie z temperaturą otoczenia. Pfendler poczynał skłaniać się już do opuszczenia chorej, tem więcej, że rodzina jej poczęła narzekać na wywiązujący się zapach trupi, którego jednak Pfendler i Frank wcale stwierdzić nie mogli. Uległ więc Pfendler w końcu naleganiom rodziny i zezwolił na pogrzeb. Ozwały się dzwony pośmiertnym dźwiękiem, przyjaciółki zmarłej przybrały ją bielą dziewiczą, uwieńczyły kwiatami jej skronie; wszystko już było gotowem do ostatniej ceremonii. Wiedziony niepowstrzymaną ciekawością udał się Pfendler raz jeszcze do ciała zmarłej, a badając bacznie klatkę piersiową, dostrzegł nagle pod naciskiem swej ręki lekkich drżących tejże klatki poruszeń. Zarządził więc natychmiast mocne nacierania, wśród których zmarła nagle rozwarła oczy, a widząc się pośród przyborów pogrzebowych, pojęła odrazu położenie swoje i słabym wyszeptała głosem: „Czyż to ja miałabym już umierać?...“ Wkrótce też wyzdrowiała całkowicie.

W r. 1826 przebudził się młody kleryk w tej chwili, gdy biskup dyecezyi zaintonował *De profundis* nad ciałem jego. W 40 lat później tensam kleryk, późniejszy kardynał Donnet, wsławił się swojemi artykułami o niebezpieczeństwie połączonem z przedwczesnem grzebaniem ciał zmarłych. (*Moniteur*. 1866).

Zakończam moją wzmiankę o zjawiskach utajonego życia uwagą, iż sławny angielski fizyolog Hunter twierdzi całkiem poważnie, że życie człowieka da się przedłużyć stopniowem zamrażaniem ciała. Swiat umiejętny nie miał jednak dotąd sposobności zbadać prawdziwość tego twierdzenia, gdyż podobnej operacyi nikt poddać się nie zechce. O ile z pism jednego z głośnych francuskich romansopisarzy wyczytać można, miał autor przypadkiem szczęście być świadkiem takiej operacyi, ale niepodjętej dla celów nauki. Był to zmarły niedawno Edmund About.

MARYAN DIMMEL.

Sobiesław i grał ją dobrze, z należytem zrozumieniem i ekspressyą. Rola Łaszcza dostała się p. Riegerowi, który umiał odcieniować, z właściwą trafnością wszystkie, jak jaskrawe, tak i czarne barwy tego charakteru. P. Zapałowicz w małej roli Wiśniowieckiego, ładnie wypowiedział naracyę bitwy, w której bardzo trudnem jest zadaniem uchronić się od deklamacyi. Jako Pustelnik p. Stępowski grał dobrze i wyglądał poważnie. Pociesznym był głuptasem p. Feldman. P. Wójcicki zupełnie poprawnie wykonał rolę Szerszenia. Między grającymi szlachciców zaściankowych znalazłyby się usterki, — lecz w tak podrzędnych rolach są one nieuniknione prawie. *L. K.*

Pomnik Mickiewicza.

Autentyczny protokół narad sądu konkursowego, wydrukowany i nadesłany nam przez Przewodniczącego Komitetu Pomnika Dra Szlachtowskiego, dołączamy do dzisiejszego numeru *Czasu*.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Do Szanownej Redakcyi *Czasu*. — *Przegląd* zamieścił w Nrze 61 z niedzieli d. 15 marca protokół obrad sądu konkursowego nad modelami do pomnika Adama Mickiewicza. To samo uczyniła tego samego dnia *Gazeta Krakowska*. Oświadczam, że w mowie będącego protokółu od chwili wręczenia mnie przez JE. Pawła Popiela nikomu z rąk nie wydawałem. Dopiero w sobotę w południe dałem początek tego protokółu do drukarni *Czasu*, koniec zaś w Niedzielę przed południem w odpisie. Dlatego wiadomo mnie nie jest jakim sposobem *Przegląd i Gazeta Krakowska* przyszły do posiadania tego aktu, a mogło to się stać tylko wcześniej, nim mnie protokół wręczony został.

Kraków d. 16 marca 1885 r.

Szlachtowski,
prezydent Miasta.“

W sprawie pomnika dla Mickiewicza przemówił p. Styka artysta religijny. — Przemówił kolega o koledze. Było po co jeździć do Wiednia aby ciągnąć za język Zumbuscha i w sprawy domowych sporów wciągać cudzoziemca. Gdyby pojawił się w Niemczech, we Francyi, w pobratymczych Czechach syn ludu, włościanin wydobywający się własną energią ponad tych, którym opatrzność dozwoliła od młodości korzystać z światła wiedzy, byłaby w narodzie wrzawa ale podziwu. Cieszyłaby się szkoła, która go pierwsza przytuliła; cieszyłby się profesor, który miał takiego wychowańca, cieszyliby się koledzy, że nieokrzesany włościanin, pomiędzy nimi wyrósł na artystę. U nas w imię postępu i idei demokratycznych, artystę wyrosłego z ludu, własna szkoła, własni koledzy zdeptać usiłują. List p. Styki był pierwej przysłany do Redakcyi *Czasu*, ale go nie umieściła po prostu przez delikatność dla samego autora listu! W sporze bowiem, jakiekolwiekbądź źródło onego, winno iść o utwór artysty, o jego wartość i zastosowalność do celu, ale nie o osobę twórcy. Dotąd pisano przeciw biegłym iż ulegli zdaniu Zumbuscha, że ten popierał ucznia swojego. Z listu pana Styki należałoby (jeżeli wypisanym zdaniom wierzyć można) wnosić, że Zumbusch uznawał artystę za niezdolnego i wcale go nie popierał. To więc tem bardziej dla pana Dykasa tryumfem, że tak wydoskonalił talent, iż dzieło jego zdaniem prawie wszystkich znawców, było względnie najlepszem. Niedelikatność zatem autora listu, osiągnęła więc cel wprost przeciwny. Bo z niego tylko tę naukę czerpać możemy, iż syn włościański, między synami obywatelskimi jeszcze mimo dzisiejszych wyobrażeń postępowych, trudne ma zadanie życia i że temu synowi włościańskiemu początki szły jak po grudzie, a mimo tego nie załamał rąk, lecz pracował. Czy zaś dzieło swe zaczął w Wiedniu, czy w Stanisławowie obojętnem jest dla uznających talent, dość że je sam obmyślił i dokonał; dość, że bez protekcyi, doznając koleżeńskiej nieżyczliwości, otrzymał palmę pierwszeństwa. Za ogłoszone badanie Zumbuscha o osobie Dykasa, nie będą, sądzimy, wdzięcznymi panu Styce koledzy, którzy protestowali. Delikatność jest znamieniem artyzmu, a chrześciańskiej wyrozumiałości wymaga się od twórcy religijnych obrazów. Bezstronnie traktując sprawy, milczy się o autorze, a tylko mówi się o dziele. — Znawcy o dziele przemówili, onym tedy większa wiara, niż początkującemu adeptowi sztuki. Zresztą cóż temu zawinił p. Dykas, iż on nagrodę dostał. On przecie żadnych zabiegów nie czynił. Gdy inni rzeźbiarze przesiadywali w Krakowie przed i podczas zebrania znawców, on jeden ze Lwowa się nie ruszył — a nawet dotąd nie zjechał po nagrodę.

W sprawie Pomnika Mickiewicza, pisze p. Lam w kronice lwowskiej: — „*Quo, quo scelesti ruitis? Et cur dexteris aptantur* takie siarczyste protesta? Czy nie dość jeszcze rozgardyaszu mamy w Polsce, od morza do morza? Czy uwierzy wam kto, że Dykas ubogi chłopek, który nie jest niczyim bratem ani swatem, używa u członków krakowskiej jury niezasłużonej protekcyi z krzywdą bardziej zasłużonych artystów? Z prawdziwą radością konstatuję, że w rzędzie podpisów na tych protestach nie znalazłem ani jednego nazwiska, które przywykłem kochać i szanować. Sami prawie *dii minorum gentium*. Prawdziwy talent prawdziwa zasługa, cenią się zbyt wysoko, ażeby objawić tyle zawiści w sposob tak krzykliwy.

„Wszystkie trzy nagrodami odszczególnione projekta znam z rysunku, który umieścił warszawski *Kuryer Codzienny*. Sądzę, że każdy, co ma oczy uszykowałby je w tym samym porządku co krakowska jury. Dwa pierwsze nie wykraczają w niczem przeciw charakterom epoki odrodzenia; tylko model p. Barącza, jeżeli nie jestem w błędzie, zawadza już nieco o barocco kowadłami, na których siedzą orły narożne. Okoliczność, że aż dwie nagrody dostały się artystom zamieszkałym we Lwowie, jest czystym przypadkiem; pomimo tego Lwów nie będzie nigdy kolebką ani ogniskiem sztuki polskiej.“

Gospodarstwo handel i przemysł.

W sprawozdaniu z ogólnego zgromadzenia, gdzie mowa o stajniach zarodowych, wydrukowano mylnie „w Krakowie“ zamiast „w Klikowej“ — i „w Łyczance“ zamiast „w Łyczanej.“

Wybory do Izby handlowo-przemysłowej.

Komisya wyborcza do Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie, podaje niniejszem do wiadomości, że wybory członków Izby przeprowadzone zostały w dniach 3, 5, 9 i 11 marca 1885 roku, i że na podstawie odbytego skrutynium, uznała jako wybranych:

I. W krakowskim okręgu wyborczym: A) W sekcyi handlowej: 1) w kategoryi I i II pp.: Mendelsburga Alberta, bankiera w Krakowie; Szancera Zygmunta, członka zarządu filii uprzyw. galic. akcyj. banku hipot. w Krakowie; Bobra Jakóba, kupca w Krakowie; Landaua Hirscha, kupca w Krakowie; Fritschego Maurycego, ajenta handlowego w Białej; Dra Salomona Föbusa, adwokata i współwłaściciela handlu komisowego w Tarnowie. 2) w kategoryi III komisya uchwaliła wynik skrutynium przedłożyć do rozstrzygnienia Wys. Ministerstwu handlu. B) W sekcyi przemysłowej: 1) w kategoryi I i II: Zieleniewskiego Ludwika, fabrykanta w Krakowie; Baranowskiego Teodora fabrykanta w Krakowie; Barucha Emila, fabrykanta w Krakowie; Gülchera Oskara, fabrykanta w Białej; Strzygowskiego Franciszka, fabrykanta w Białej; Reicha Leopolda, fabrykanta w Krakowie. 2) W kategoryi III: Lorda Feliksa, fabrykanta w Tarnowie; Stockmara Ernesta, aptekarza w Krakowie; Dattnera Maurycego, dzierżawcę propinacyi w Półwsiu Zwierzynieckiem; Götza Jana, właściciela browaru w Krakowie i Okocimie. II. W okręgu wyborczym tarnowskim: A) W sekcyi handlowej: 1) W kategoryi I i II: Märza Hermana, kupca w Tarnowie; Holzera Izaaka, kupca w Rzeszowie; Schönfelda Marka, spedytora w Krakowie; Schlesingera Samuela, kupca w Krakowie. 2) w kategoryi III: Märza Wilhelma, kupca w Krakowie; Ringelheima Hermanna, ajenta handlowego w Tarnowie. B) W sekcyi przemysłowej; 1) w kategoryi I i II: Biechońskiego Wojciecha, właściciela kopalń i rafineryi nafty w Gorlicach; Szancera Henryka, fabrykanta w Tarnowie; Barucha Gustawa, fabrykanta w Podgórzu; Reicha Leopolda, fabrykanta w Krakowie. 2) w kategoryi III: Breitseera Jana, właściciela kawiarni w Tarnowie; Josephstala Pinkasa właściciela destylarni spirytusu w Klaśnie ad Wieliczka.

Kraków, dnia 15 marca 1885 roku.

Przewodniczący komisyi i c. k. radca dworu
Badeni m. p.

Nowa taryfę towarową przy przesyłkach transportowych zaprowadza od 23go marca kolej Karola Ludwika a to ze stacyi kolei Jarosław-Sokal, do wszystkich stacyj kolei Karola Ludwika i na odwrót. Równocześnie zaprowadzono nowe wyjątkowe taryfy dla węgla kamiennego, nawozów, kruszców, kamieni, cegły, buraków cukrowych, jabłek i żelaza.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. 237

Uprzedzenie wychodzące z zupełnie fałszywych przypuszczeń znaleść można często tam, gdzie rozchodzi się o używanie jakiego środka leczniczego. Często można wtedy usłyszeć wypowiedziane twierdzenie: „dla mnie ten środek nie jest dobrym“.

Jakkolwiek więc przyznać trzeba, że nie zawsze jedną i tąsamą chorobę trzeba opatrywać w jednakowy sposób, to jednak jest cały szereg nieregularności jak n. p. trawienia (zatkanie, cierpienia wątroby, żółci i hemoroid i t. p.), w których mogą być użyte środki jedynie kiszki łagodnie rozruszające i rozwalniające.

Jako taki środek uznali pierwsi i najsłynniejsi lekarze znane i ogólnie lubiane pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta (do nabycia pudełko po 70 ct. prawie we wszystkich aptekach w Krakowie w aptece W. Redyka), których używanie w nadmienionych chorobach każdemu polecamy. Należy dokładnie na to uważać, że każde pudełko ma jako etykietę biały krzyż w czerwonem polu i podpis Ryszarda Brandta.

Od Administracyi „Czasu.“

Na pomnik X. Zygmunta Goliana złożono bezimiennie z Jawiszowic 2 złr.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam ze Lwowa:

Od pewnego czasu spostrzeżono na pogranicznych stacyach cłowych, mianowicie w Skale, znaczny pęd żydów rosyjskich ku Galicyi. Nietylko sami popisowi, lecz i starsi żydzi, nietylko z okolic pogranicznych, lecz i z dalszych od Odessy i Kiszeniewa, starają się przemknąć do Galicyi, oczywiście bez paszportów, których karty mające walor tylko na podróż w obrębie jednej gubernii rosyjskiej zastąpić nie mogą. Kiedy władza sprzeciwiła się tej nowej emigracyi, chwycili się żydzi rosyjscy innego środka. Przyczepiają się po prostu do transportu pewnych towarów (mianowicie zboża), przez granicę, i w ten sposób chcą się dostać do nas w gościnę. Gdyby to chodziło o gościnę dłuższą nawet, ale z pewnym terminem, rzecz nie byłaby tak drażliwą. Skonstatowano jednak, że indywidua takie dostawszy się raz do nas, już tutaj zostają i w braku środków utrzymania stają się ciężarem publicznym. Kiedy w Skale położono kres temu napływowi nieproszonych gości, podniesiono ztamtąd taki lament, jak gdyby austryacka władza dopuściła się straszliwego nadużycia. Tymczasem nadużycia popełniane bywają istotnie, ale przez pograniczne władze rosyjskie, które kogo innego przytrzymują w razie spostrzeżenia najmniejszej nieformalności na paszporcie, żydów zaś puszczają nawet w wieku popisowym za prostemi przepustkami.

X. biskup przemyski wydał niedawno list pasterski, odradzający od emigracyi do Ameryki. Piękny ten akt, rozpowszechniony przez duchowieństwo dyecezalne, powinienby odnieść skutek, którego życzyć sobie wypada, bo istotnie coraz częstsze są objawy prądu emigracyjnego, nawet w tej części kraju (środkowej), która dotąd prawie wcale mu nie ulegała.

W ostatnich dniach wysłano z rządowych funduszów zapomogowych powiatowi tarnobrzeskiemu 4000 złr., tytułem bezzwrotnego zasiłku na roboty publiczne dla dostarczenia ludności zarobku, a 1000 złr. tytułem zapomogi dla zagrożonych niedostatkiem. Powiat Łańcucki otrzymał 5000 złr. na roboty publiczne i zapomogi głodowe. Gminie Bratkowice w powiecie Gródeckim wysłano 200 złr. dla dotkniętych nie samym niedostatkiem, lecz wprost głodem.

Wiedeńska *Allg. Ztg* umieszcza telegram z Warszawy z powtórzeniem pogłoski, jakoby w dalszym ciągu ukazu z 27 grudnia miało być niebawem ogłoszone zniesienie wyjątkowego pozwolenia nabywania dóbr, udzielonego przez cesarza Aleksandra II, kilkunastu osobom polskiego pochodzenia i katolickiej religii. Doniesienie to wymaga o tyle sprostowania, że obaj wielkorządcy jenerał Kochanow i jen. Drenteln od chwili ogłoszenia nowego ukazu, wstrzymali te pozwolenia osobiste. Wątpić atoli należy, aby te pozwolenia, oparte na wyjątkowem stanowisku kilkunastu osobistości miały być stanowczo odwołane na przyszłość. Byłoby to bowiem aktem zaprzeczenia dla tego, co uznał i postanowił Aleksander II. Gdy nadmiar złego spada na kraj, wtedy mnożą się pogłoski, zapowiadające jeszcze gorsze zamiary. Krążą też pogłoski coraz dziwaczniejsze, coraz potworniejsze. — Wszystko to uważamy, jako skutek przerażonej wyobraźni. To, co już zostało orzeczone, jest dość straszne, aby się zapuszczać w dalsze przypuszczenia.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 16go marca. Wczoraj urządzono demonstracyę na grobie poległych w powstaniu marcowem. Kilkuset robotników wznosiło na grobie okrzyki na cześć poległych. Porządek nie został zaburzony.

W Budapeszcie obchodzili także studenci uroczyście rocznicę powstania węgierskiego w r. 1848. Przed pomnikiem Petoefiego wygłoszono mowy, poczem złożono na pomniku wieńce. Porządek nie został zaburzony.

Wiedeń 16 marca. Z Budy donoszą, że między mahometanami w Prizrenie wybuchło powstanie celem zapobieżenia wymiarowi podatków i podwyższeniu opłat; druty telegraficzne zniszczono.

Wiedeń 16 marca. Podług wiadomości nadchodzących z Petersburga, przesuwania wojsk rosyjskich mają tylko na celu zabezpieczenie Afganistanu przed ewentualną okupacyą angielską. — Thorton pozostaje w Petersburgu, aby załatwić kwestyę Afganistanu. Dziennik perski *Schems* dowiaduje się, że chan Beludżistanu ofiarował Anglii na wypadek wojny armię swą do rozporządzenia.

Wiedeń 16 marca. (*W*) Sprawozdanie roczne austryackich inspektorów przemysłowych ogłoszone będzie przez ministerstwo handlu jeszcze w tym tygodniu.

Wiedeń 16 marca. (*W*) Zamierzona reorganizacya przemysłowo-technicznej akademii w Krakowie tyczyć się będzie tylko wewnętrznego urządzenia tak, że charakter tego Zakładu, jako akademii przemysłowo-technicznej, nie ulegnie zmianie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16 marca (Z Izby deput.) Zatorski oświadcza na zapytanie Schoenerera, że komisya dla należytości skarbowych jeszcze w ciągu tej sesyi złoży sprawozdanie o opodatkowaniu giełdy.

Konwencya z Siamem przydzieloną została komisyi ekonomicznej.

W dyskusyi szczegółowej nad budżetem ministerstwa handlu, uskarżał się Haase, omawiając nowelę cłową, na to, że także cła od towarów wełnianych nie zostały podwyższone. Dobl-hoff życzy sobie silniejszej ochrony marek austryackich fabryk żelaznych i wyrobu kos.

Proskowetz urguje o budowę sieci kolei żelaznych, przemawia za budową linii kolejowej do Tauern, krytykuje taksy telegraficzne i przemawia za zasadą upaństwowienia kolei.

Minister handlu oświadczył, iż w czasie obrad nad nowelą cłową nadarzy się sposobność powrócenia do tych wywodów. Co do życzeń, aby rząd energicznie wystąpił przeciw nadużyciom, spowodowanym przez naśladownictwo marek w Niemczech, zapewnia minister, że sprawą tą zajmuje się gorliwie tak ministerstwo handlu, jak i ministerstwo spraw zagranicznych.

Czy to będzie miało skutek, nie może minister obecnie powiedzieć. Wobec wywodów Proskowetza zapewnia minister, że niema wcale tajemnego protokółu w sprawie kanału Dunaj-Odra, z okazyi rokowań z koleją Północną. Słowo „kanał Dunaj-Odra“ nie było wcale wspomnione w rokowaniach z koleją Północną, tylko jako pogróżka. Minister zapewnia, iż rząd dołożył wszelkich starań, aby Tryest był główną stacyą dla parowców niemieckich.

Co do zniżenia taks telegraficznych powołuje się minister na opór ze strony Niemiec, oświadcza jednak, że ma nadzieję, iż kwestya ta na przyszłym kongresie w sprawie telegrafów zostanie zadawalniająco rozwiązaną. Telefon jest u nas uznany za regal.

Ministerstwo zajmuje się żywo telefonem, a gdyby było wiedziało o robionych trudnościach, udzieliłoby było organom podwładnym odpowiednich instrukcyj.

W końcu oświadcza minister, że budowa gmachu pocztowego w Ołomuńcu rozpocznie się wkrótce. (*Brawo! z prawicy*).

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 16 marca. Trybunał kasacyjny zniósł wyrok Trybunału przysięgłych w Krakowie w sprawie Mojżesza Rittera i żony na posiedzeniu tajnem w myśl § 362 procedury karnej i polecił sądowi krajowemu w Krakowie przedsięwzięcie ponownego śledztwa.

Budapeszt 16 marca. Komisya Izby magnatów zakończyła obrady nad reformą Izby magnatów. Podkomitet ma złożyć sprawozdanie.

Paryż 16 marca. Podług szczegółowego doniesienia o rozruchach, które w początku lutego wybuchły w Kochinchinie i Kambodży, skorzystali rozbójnicy morscy z nieobecności wojsk francuskich i poczęli mordować ludność. Brière wysłał dwie kompanie marynarki. Obecnie przywrócono tam zupełny porządek.

Rzym 16 marca. Król i następca tronu z orszakiem, ambasador niemiecki w niemieckim mundurze wojskowym i królowa przybywszy powozem, byli obecni na uroczystości pobłogosławienia chorągwi na esplanadzie. Uroczystości tej dokonał kapelan królewski Anzino. Król odczytał wojsku wśród aklamacyi rozkaz dzienny, poczem odbył przegląd wojsk.

Londyn 16 marca. Do *Timesa* donoszą z Sudanu: Sprzymierzeńcy Mahdiego zajęli Kassalę i wymordowali całą załogę tamtejszą. Rząd nie otrzymał jeszcze wiadomości stwierdzającej powyższe doniesienie.

Ks. Walii, ks. Edynburski i ks. Albert Wiktor wyjeżdżają we środę do Berlina.

Londyn 16 marcą. *Times* pisze: Podróż ks. Walii do Berlina jest dowodem, że między Anglią a Niemcami nie istnieje żadna kwestya, któraby nieprzyjaźń lub też rzeczywiste trudności dyplomatyczne wywołać mogła. Obopólna przyjaźń między temi państwami opiera się na faktycznych momentach pojednania. Obecnie wszystko dowodzi, że między Anglią a Niemcami istnieje ściślejsze porozumienie, niżby to było możebne z innem z mocarstw kontynentalnych. Ze względu na wspólne interesa obu tych państw kolonialnych, potrzeba przedewszystkiem unikać wszelkich nieszczęśliwych zajść, jakie miały miejsce w ostatnich czasach.

Doniesienie o zdobyciu Kassali dotąd nie zostało stwierdzone. Okręt „Iris“ odpłynął już z Zebehrem baszą i resztą aresztowanymi do Cypru, gdzie aresztowani są internowani.

Ateny 16-go marca. Jacht „Miramar“ stanął wczoraj w Piraeus wśród wystrzałów z dział. Król udał się z następcą tronu, ministrami Trikupisem i Kontostavlosem i z adjutantami na pokład Miramaru, gdzie powitał Arcyks. Rudolfa i jego małżonkę. Na miejscu lądowania utworzyło wojsko szpaler. Burmistrz miał gorące przemówienie, a ludność witała Arcyksięstwo bardzo serdecznie. Salwy dział zwiastowały przybycie orszaku królewskiego na dworzec kolejowy w Piraeus, gdzie królowa z damami honorowemi przyjęła Arcyksięstwo. Muzyka wojskowa odegrała następnie hymn austryacki, a wszyscy oficerowie załogi przybyli na dworzec kolejowy. Podczas wjazdu do Aten tłumy publiczności witały z entuzyazmem dostojnych gości, odprowadzając ich aż do pałacu, w którym Arcyksięstwo stanęli. Dziś przyjmować będą Arcyksięstwo ciało dyplomatyczne i deputacye kolonij austryackich z Aten, Piraeus i Syry.

Ateny 16 marca. W towarzystwie królowej, następcy tronu i w. księcia Pawła zwiedzili Arcyksięstwo wczoraj Akropolis i zabytki starożytności. Na ucztę familijną u króla zaproszeni zostali tylko dostojnicy dworscy, legacya austryacka, Trikupis, Contostavlos i świta Arcyksięstwa. Arcyksięstwo spędzili noc na pokładzie „Miramaru.“

Kair 16 marca. Kassala do dnia 16 lutego nie została zajętą przez wojska Mahdiego. Krążące w Suakimie pogłoski o zajęciu Kassali nie zostały stwierdzone. Również nie wiadomo tu nic o rzekomem wymordowaniu załogi.

Aleksandrya 16 marca. Oprócz Zebehra aresztowano w Kairze syna Zebehra i trzy inne osoby. Aresztowanych odstawiono tutaj. Skonfiskowano też wiele papierów.

Teheran 16go marca. Biuro Reutera donosi: Lumsden miał przybyć do Heratu, gdzie władze Afganistanu zajmują się gorliwie naprawą i wzmocnieniem obwarowań. Kilkuset kozaków stoi w Pulikhat i w punktach na południe od Heratu leżących, a przez wojsko rosyjskie okupowanych. — Małe załogi rosyjskie okupują studnie na drodze między Savakhs a rzeką Murghab.

Nowy Jork 16 marca. Kilka północno-amerykańskich okrętów wojennych otrzymało z powodu rozruchów, wywołanych przez Barriosa w Guatemali, rozkaz odpłynięcia na wody centralnej Ameryki.

Kursa. – Wiedeń 16-go marca. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 83·25 — 5%. — Renta papier. nieopodat. 98 90. — Renta srebr. 83·60 — Renta złota 108 25 — 6% Renta złota węgierska —·—. — 4% Renta złota węgierska 98 70 — Losy z r. 1860 139·20. — Akcye Banku Austr. Węg. 864·— — Akcye kredyt. 301 40. — Londyn 124 40. — Napoleony 9·80 —. — Lombardy 139·—. Losy roku 1864 171·75 – Akcye Kolei Karola Ludwika 267·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 223·75. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 175·.75 — Obligacye indemn. galicyjs. 102·40.—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 16 Marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	127 —	128 —
Marki niemieckie	60 30	60 75
Dukat ważny	5 76	5 84
20-to frankówka ważna	9 76	9 85
Imperyał ważny	10 07	10 15
Rubel srebrny obrączkowy	1 63	1 70
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 10	83 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	102 —	103 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	101 50	— —
4½% „ „ „	90 60	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	89 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 75	91 60
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	91 50	92 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	88 —	89 —
5% „ „ „ „ „ „	99 75	100 50
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 25	102 —
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 75	99 75
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 50	97 50
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	99 50	101 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	55 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „ „	55 —	58 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 —	100 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	268 50	270 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	223 —	225 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	283 —	288 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	23 50	24 75
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	15 75	16 60
„ „ węgier. „ „	8 75	9 50
Wiedeń 14 Marca.		
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	83 25	83 40
4⅖% „ srebrna	83 55	83 70
4% „ złota	108 20	108 40
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	129 —	129 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 —	139 30
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 —	143 50
„ „ 1864 „ 100 „	171 75	172 25
„ „ 1864 „ 50 „	171 50	172 —
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	102 50	103 25
Galicyjskie „ „	102 —	102 75
Morawskie „ „	105 —	106 25
Niższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Wyższo-austryackie „ „	104 —	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	102 —	103 —
Węgierskie „ „	102 75	103 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	102 75	103 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	147 50	148 —
6% Renta węgierska złota	99 10	99 25
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	110 25	110 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	105 —	105 50
Boden-Credit austryacki 80 „	239 50	240 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	302 50	302 70
„ Bank węgierski 200 „	311 —	311 50
Depositen-Bank 200 „	201 —	201 50
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	620 —	625 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	866 —	868 —
Unionbank 100 „	74 60	74 90
Verkehrsbank ogólny 140 „	147 50	148 —
Wied. Bankverein 100 „	107 50	108 —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	187 60	188 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	515 —	517 —
Elżbiety 210 „ „	236 75	237 25
Linz-Budweis 200 „ „	210 75	211 25
Salzburg-Tyrol 200 „ „	200 —	200 25
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2452	2457
Franciszka Józefa 200 „ „	210 50	211 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	267 25	267 75
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	151 75	152 25
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ 5%	224 50	225 —
Nordwest austr. 200 „ „	172 50	173 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	178 75	179 —
Rudolfa 200 „ „	186 25	186 75
Siedmiogrodzka I 200 „ „	185 75	186 25
Staats-Eisenb. Gesell. 200 „ „	307 —	307 30
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	139 75	140 —
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	250 50	251 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	180 25	180 75
„ Nord-Ost 200 „ „	176 —	176 50
„ Westb. 200 „ „	180 50	181 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	123 50	124 —
4½% „ „ „ papier 50 lat	99 25	99 75
3% prem. Bod. Cred. allg.	98 25	98 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	100 25	101 —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 50	92 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 90	100 30
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 90	100 30
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	89 —	— —
4½% „ Banku krajow. 51 lat	91 50	92 —
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 30	101 80
5% „ „ „ „ prem.	98 80	99 30
5% „ „ „ „ 40 lat	97 25	97 75

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 50	102 70
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 25	102 —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	103 —	104 —
4% „ Bank Hip. prem.	100 —	100 50
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	100 30	100 70
Alföld-Fiume 200 „ „	100 50	101 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 10	100 50
Donau-Dampfsch. 100 200 „ 6%	121 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	111 —	111 50
„ za 200 Mrk. nie op.	120 50	120 80
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	105 75	106 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 —	111 —
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	107 —	107 50
Franc. Józefa Em. 1884 4½%	91 70	91 95
Gal.-Karol.-Lud. 1881 300 „ „	100 50	100 75
„ Jarosław 300 „ „	99 75	100 25
Koszycko-Oderb. 200 „ 5%	100 75	101 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. 200 „ „	104 10	104 40
„ „ Lit. B. 200 „ „	103 10	103 40
„ „ Em. 1874 200 m. „	129 —	— —
Rudolfa z 1884 r. 100 złr. „	118 80	119 10
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	89 10	89 30
Siedmiogrodzkiej I 200 złr. „	99 20	99 60
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	194 50	195 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	151 25	151 75
„ „ 200 złr. 5%	126 10	126 50
Theissb.-Gesell. 1000 „ „	107 50	— —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 20	100 60
„ „ II Em. 200 „ „	99 75	100 —
„ Nordost 300 „ „	99 —	99 50
„ „ złotem 200 „ „	123 —	124 —
„ Westbahn 200 „ „	99 75	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 70	— —
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	115 75	116 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	125 60	125 90
„ Węgierskie „ 100	119 30	119 60
3% „ Tureckie fr. 400	23 10	23 40

	płacą	żądają
Kredytowe złr. 100	178 25	178 75
Clary złr. 42	43 —	44 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	114 50	115 50
Insbrucku. „ 20	19 75	20 25
Keglewicha „ 10½	19 —	— —
Krakowskie „ 20	18 —	18 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	47 50	48 50
Palfy „ 42	39 75	40 25
Rudolfa „ 10	19 50	20 —
Salma „ 42	54 50	55 —
Salzburgskie „ 20	23 50	24 —
St. Genois „ 42	49 25	49 50
Stanisławowskie „ 20	24 —	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	130 —	131 50
4% „ 50	68 50	69 50
Waldsteina „ 20	30 —	30 50
Windischgrätza „ 20	38 —	39 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 81	5 83
20 frankówki	9 80	9 81
Imperyały rosyjskie	10 10	10 12
Funty szterl. angielskie	12 38	12 43
Liry tureckie złote	11 12	11 14
Marki niemieckie za 100 marek	60 55	60 65
Rubel papierowy za 100	127 75	128 25

Lwów 14 Marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	284 —	288 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 70	100 70
4% „ „ „ „ „	91 50	93 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 70	100 70
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 25	92 24
6% „ „ Banku hip. gal.	101 40	102 40
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	96 75	97 75
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	102 25	103 25
4½% „ pożyczki krajowej	90 60	91 60

Warszawa 14 Marca.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	85
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	75
kupon	—	—	111	

(741-2-2)

Za duszę ś. p.

Wacława bar. Budwińskiego

Prezydenta c. k. Sądu krajowego wyższego itd.,

odprawionem będzie jako w rocznicę śmierci we wtorek dnia 17 marca b. r. o godz. 10 zrana,

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

na które pozostała wdowa zaprasza.

(787-1-2)

We Srodę dnia 18 marca b. r. odbędzie się *w kościele OO. Franciszkanów* o godz. 9½ zrana,

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p.

Józefa Czynciela,

na które pozostali rodzice, bracia i krewni zmarłego, pobożną Publiczność zapraszają.

KUCHARZ, kawaler

obecnie 2 lata zostający w jednym z domów pierwszorzędnych w Księstwie Poznańskiem, życzy sobie od św. Jana b. r. przyjąć miejsce w Krakowie, Lwowie, lub też do podróży. (783-1-3)

Adres: **J. B.** poste restante **Bogusław,** Księstwo Poznańskie.

NASIONA I WYSADKI LEŚNE

przesyła za zaliczką na wszystkie stacye poczt. i kolei galicyjskich **Leśnictwo Zassów pod Czarną.** Nasienie sosny złr 1·45, świerka 80 c. za funt. Roczne pięknie wyrosłe wysadki sosnowe 90 ct. za 1000 sztuk. (782-1-10)

L. 443. **WYDZIAŁ** (744)

Rady powiatowej krakowskiej

zawiadamia opłacających podatki w powiecie, iż stosownie do §. 30 ust. o Repr. powiat. zamknięcie rachunków kasowych za r. 1884 złożone jest na 14 dni w biurze do przejrzenia w godzinach urzędowych.

Kraków, dnia 14 marca 1885 r.

Zapowiedź.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że

I) czapnik Izrael Herschander, zamieszkały w Berlinie, syn czapnika Salomona Herschandera, zmarłego w Nowym Sączu, i Róży z domu Kessler, zamieszkałej tamże

II) i Fryderyka Tebrich, zamieszkała w Babimoscie (Bomst), córka czapnika Meyera Tebricha, zamieszkałego w Babimoscie, i Matyldy z domu Loewenthal, zmarłej tamże

chcą zawrzeć między sobą małżeństwo.

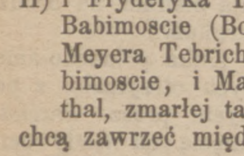
Berlin, 2 marca 1885 r.

Urzędnik stanu:

(706) **Kuels.**

WIEDEŃSKA SZCZEGÓLNOŚĆ!

Pancerne łańcuszki do zegarków.



których trudno odróżnić od **prawdz. złota,** z 5 letniem poręczeniem, prawdz. w ogniu pozłacane. **Oryginal. wiedeński łańcuszek pancerny** z patent. kółkiem i haczykiem zł. **3,** z walcowanego złota złr. **5. Damsk. łańcuszek** gust. i modny z frendzlą zł. **3·50. Łańcuszki z walcowan. złota, wierne kopie praw. złotych łańcuszków** po 4, 5, 6, 8 zł. **Należytość potrójną** za łańcuszek zwracam, jeżeliby zczerniał. Wysyłka za gotówkę lub za zaliczką. (742-1-10)

M. MUNK jr. w Wiedniu, I., Wollzeile 35.

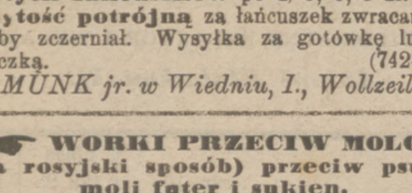
WORKI PRZECIW MOLOM (na rosyjski sposób) przeciw psuciu moli fater i sukien.



Od dawna uznany wynalazek. — W worku zmieści się jedno lub kilka futer. Nie ma kosztów przechowania. Zawsze na podorędziu. **Bezpieczeństwo przed zaraźliwemi chorobami przez usunięcie, zbliżenie innych futer.** (708-1-14)

Od 3 złr. wzwyż. — Cenniki opłatnie.

PAGET & Co. w Wiedniu, I., Riemergasse 13.

Hurtownie.  Częściowo.

Fabryka obuwia Temesvary Imre w Budapeszcie, w Węgrzech, Sonnengasse Nr. 32, we własnym domu, poleca dla pań: wysokie kamaszki na gumie z lasting albo skórkowe z przybijanemi podeszwami, trwałe i gustowne 3 złr. 30 ct.; dla mężczyzn: kamaszki na gumie skórkowe z potrójnie przybijanemi i szrobowanemi podeszwami podwójnemi 4 złr. 20 ct. Te same z rosyjskiej lakierowanej skóry 5 złr. — ct.; wysokie 50 - 60 ctm. długie buty z cholewami z nieprzemakalnej skóry juchtowej z potrójnie przybitemi i szrubowanemi podeszwami podwójnemi 9 złr. — ct. Zamówienia będą wykonane punktualnie za otrzymaniem pieniędzy lub za zaliczką. Nieodpowiedni towar będzie wymieniony. Obszerne illustrowane cenniki przesyła darmo i opłatnie. (442-1-2)

PODZIĘKOWANIE.

Wielmożn. Panu **Dr. Janowi Kulczyńskiemu,** za szybkie wyprowadzenie mię z niebezpiecznej choroby róży — nie jestem w stanie odwdzięczyć się w inny sposób, jak tylko składając Mu serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać“.

Z uszanowaniem

(781) *Leon Puchalski.*

PODZIĘKOWANIE.

W nieutulonym żalu pogrążeni po tak dotkliwej stracie ukochanego syna i brata ś. p. Józefa Czynciela, składają niniejszem najserdeczniejsze „Bóg zapłać“ wszystkim Przyjaciołom i Znajomym zmarłego, jakoteż Stowarzyszeniom i Szan. Publiczności za okazane im współczucie i liczny udział w orszaku pogrzebowym.

Józef i *Marya,* rodzice.

(786) *Leonard* i *Celestyn,* bracia.

Wezwanie.

Po wdowie ś. p. Ludwice z Hrabiczów Wąsowskiej, pochodzącej z okolic Wieliczki, a zmarłej pod Warszawą bezdzietnie, pozostał spadek; wzywa się więc niniejszem krewnych zmarłej, mogących mieć prawa do dziedziczenia rzeczonego spadku, aby zgłosili się do adwokata przysięgłego *Adolfa Suligowskiego* w Warszawie przy ul. Miodowej pod l. 11 zamieszkałego, w którego rękach interes dotyczący wymienionego spadku znajduje się. (785-1-3)

Une institutrice française

désire trouver des leçons de français ou de littérature. Elle enseigne également le chant et la musique.

S'adresser: **Madame Froment,** rue **Stolarska** 6, Ier étage. (784-1-4)

OGŁOSZENIE.

Nr. 1900. (743-1-3)

Gmina miasta Stanisławowa oddaje w drodze ofert pisemnych w przedsiębiorstwo budowę koszar stałych, na pomieszczenie jednej dywizyi c. k. Artyleryi ciężkiej.

Cena wywołania na całą budowę **wynosi 186·381 złr. 16 ct.**

Termin do wnoszenia ofert oznacza się na **dzień 26 marca 1885 r. w godzinach od 10 z rana do 1 z południa.**

Można wnosić oferty na całą budowę lub na poszczególne działy (grupy) robót.

Wysokość wadyum tak na całą budowę jak i na poszczególne działy podaną jest w szczegółowem ogłoszeniu.

Plany szczegółowe, kosztorysy i warunki licytacyjne są do przejrzenia w Urzędzie budowniczym każdego czasu.

Z Magistratu królews. miasta Stanisławowa,

dnia 11 marca 1885 r.

Złota jawa

kawa smaczna, 1 woreczek 5 kilo 7 złr.; Cuba kawa zielona, 1 worecz. 5 kilo 6 złr. 50 c.; pomarańcze czerwone koszyk 45 szt. złr. 1 c. 90; wino Malaga, stare, naturalne słodkie, baryłeczka 4 litry 6 złr. opłatnie, z ocleniem, za zaliczką. (740-1-5)

Giuseppe Lichtenstern w Tryeście.

Röslera woda na zęby i do ust

jest niezaprzeczenie najlepszym środkiem na **ból zębów** oraz do **utrzymania i czyszczenia zębów.** Ta oddawna wypróbowana i słynnie uznana woda do ust usuwa z ust równocześnie wszelką niemiłą woń. 1 flaszka **35 ct.**

R. Tüchler, aptekarz

W. Rössler's Nachfolger

w Wiedniu I Regierungsgasse 4.

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara aptek., A. Siedleckiego aptek., W. Redyka aptek.; w Tarnowie u A. Bergera; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek.; w Kołomyi u W. Dąbrowskiego. (162 34)

Sprzedaż wina.

Podpisani sprzedają **prawdziwe austr.** oryginalne wina górskie po następnych cenach:

1884 r. białe wino	za hekt. złr.	15
1883, 1882 i 1881 r. białe wino	„ „ „	16
1878 r.	„ „ „	18
1875 r.	„ „ „	22
1872 r.	„ „ „	26
1868 r.	„ „ „	30

Czerwone wina z wszystkich powyższych lat o 2 złr. za hektolitr drożej.

Beczki policzamy po cenie kosztu i przyjmujemy je napowrót po policzonej cenie.

Wszelkie wina są szczególniej dobrze odleżone i ręczymy za prawdziwe naturalne wina.

Teltscher & Glattauer

(699-2-6) **w Nikolsburgu.**

Fabryka parowa cykoryi i surogatów kawy.

Antoni Rozmanit w Krakowie

poleca **cykoryę pragską gorzką** wyrabianą z krajowego surowego materyału, odznaczającego się bogactwem części pożywnych i goryczki cykoryi właściwej. Jako przymieszka do kawy śmiało rywalizować może ze wszystkiemi znanemi fabrykatami tego rodzaju.

Tudzież **kawę śrutową francuską** czyli cykoryę śrutową preparowaną na sposób francuski. We Francyi bowiem surogaty kawy podlegają ścisłemu nadzorowi władzy. Cykorya nie jest tam znaną w formie u nas tak powszechnej, jako trudnej do kontroli — tylko w postaci mniej lub więcej drobnego śrutu, którego przymioty łatwo sprawdzić. Klarowny odwar tej cykoryi odznacza się ciemno-czerwoną barwą tudzież wybornym smakiem i zapachem. Szczególniej zaleca się jako przymieszka do robienia kawy czarnej. (673-9-25)

Oba te gatunki są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach.

Sześć medali zasługi i dyplom uznania!

za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

Mydło higieniczne.

Żadne inne mydło nie posiada tych zalet zbawiennych, jak mydło higieniczne, wybiela twarz i ręce, chroni od opalenia, wydelikatnia, wygładza opierzchnięcie i nadaje cerze świeżość. — Cena 50 ct.

PUDR HIGIENICZNY.

Jestto najlepszy pudr do twarzy, jaki kiedykolwiek istniał, kto tylko raz go użyje, przekona się o jego dobroci i nie zechce używać innego. Przystaje do twarzy niewidzialnie, chłodzi i nadaje cerze naturalną białość i zapobiega tworzeniu się wyprysków skóry. — Pudełka po 30, 50 ct., z łabędzikiem 1 złr.

WODA LILIJOWA.

Od najdawniejszych lat jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy i ostudy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. — Cena 1 złr. 50 ct.

WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY.

Zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna, przez co skóra staje się szorstką, grubą i traci tę piękną przejrzystość. — Flaszka ¾ litra 25 ct.

JAN IHNATOWICZ,

magister farmacyi i chemik sądowy.

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika L. 3.

Składy własne: 1) Hotel Europejski. 2) Ulica Halicka, róg ulicy Wałowej. 3) Filia w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20. (287-4-)



SZPRYCOWANIE PP. GRIMAULT I K° Z ROŚLINY **MATICO**

GRIMAULT I K°, APTEKARZE

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico,* szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki.*

Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

Do nabycia w KRAKOWIE w aptek. pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (320-9-)

Herbabnego wyciąg roślinny

Neuroxylin

uznany **doskonały** środek

w gośćcu, reumatyzmie i cierpieniach nerwowych

wszelkiego rodzaju, **w bólach twarzy, migrenie, rwaniu w uszach, reumatycznych bólach zębów, bólach krzyżów i stawów, kurczach, ogólnem osłabieniu mięśni, drżeniu, sztywności członków** wskutek dłuższych marszów i podeszłej starości, **dolegliwościach w zabliźnionych ranach, porażeniach. — Neuroxylin** służy do **wcierania,** a jego skutek leczniczy wypróbowano w **szpitalach wojskowych** i **cywilnych.**

UZNANIE.

Wielmożny pan **Jul. Herbabny, aptekarz w Wiedniu.**

Najprzód muszę Wielmożnemu Panu wypowiedzieć serdeczne podziękowanie za skuteczny „Neuroxylin“, który mi wyświadczył nadzwyczajne przysługi. Gośćcowy ból na nodze ustał zaraz po pierwszem wcieraniu, a w dalszym ciągu zupełnie zniknął. Proszony przez inne osoby o wystaranie się tego wybornego środka, upraszam o przysłanie 3 flaszek silniejszego gatunku za zaliczką pocztową. Jan Sukany, właściciel domu.

Hostetin, poczta Bojkowice na Morawie, 5 stycznia 1884 r.

Ponieważ Pańskiego wybornego Neuroxylinu używałem z bardzo dobrym skutkiem w reumatyzmie, przeto wynurzając Panu podziękowanie, proszę o ponowne przysłanie jednej flaszki silniejszego gatunku za zaliczką.

Pelles, poczta Saar na Morawie, 7 kwietnia 1884 r.

W. Halota, komendant posterunku.

(168-6-7)



Cena: 1 flaszka (zielono opakowana) **1 złr.,** 1 flaszka **silniejszego gatunku** (czerwono opakow.) **złr. 1·20,** pocztą 20 ct. więcej za opakowanie.

Każda flaszka ma jako prawdziwa obok wydrukowany urzędow. protokoł. znak ochronny. Proszę uważać, gdyż są naśladowania bez wartości.

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT“ J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt. i W. Redyk apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem“, P. Mikolasch apt., M. Karczewski apt. i H. Blumenfeld aptek, A. Sklepiński, J. Beiser; w BIAŁY J. Kolassa i A. Fuchs, R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH B. Dembiński apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller, L. Dobrzyniecki; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymala, Wiełocki; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w RADYMNIE A. Karpiński; w RADOWCACH p. Rossignon; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SĄDOWEJ WISZNI W. Włodzimirski; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w SNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura; w TARNOPOLU H. Kahane, F. Jamrogiewicz; w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec aptek.



MEDAL ZŁOTY



na Wystawie powszechnej w 1878 r.

Wielki Medal Złoty i Medal Postępu 1872—1873. — 4 Dyplomy honorowe.

MASZYNY nieustanne do wyrabiania **NAPOI GAZOWYCH** wszelkiego gatunku Wody selcerskiej, Limoniady, Soda Water, Win musując., nasycania gazem piwa itd.

Syfony o małej tłoczni.



Syfony o wielkiej tłoczni.

SYFONY o wielkiej i małej tłoczni, kształtów owalnego i walcowego, wypróbowane pod ciśnieniem 20 atmosfer. Proste, trwałe, łatwe do czyszczenia. Cyna najlepszego gatunku. Szkło kryształowe.

Posyłka bezpłatna prospektów szczegółowych. (433-6-6)

HERMANN LACHAPELLE J. BOULET & Comp., Następcy, Inżynierowie Mechanicy.

Paryż, ulica Boinod Nr. 31—33 (Bouler-Ornano Nr. 4—6), Paryż, dawniej ulica Faubourg-Poissonière.

Polska Spółka handlowa w Hamburgu,

rozsyła opłatnie w woreczkach po 5 kilo brutto **kawę:**

Mokkę arabską	5 kilo złr.	7·40
Jawę złotą Menado	„ „	6·10
Ceylon perłową	„ „	5·80
Ceylon plantacyjną	„ „	5·30
Cuba	„ „	5·10
Santos	„ „	4·30
Mokkę afrykańską	„ „	3·90

Herbatę w paczkach po 1 kilo — po 3 złr., 4 złr., 5 złr. i wyżej.

Cło od 5 kilo kawy wynosi 2 złr., od 1 kilo herbaty 1 złr., które kupujący na miejscu opłaca.

Próbki wysyłamy na żądanie za przesłaniem 10 ct. w markach pocztowych. (122 30-39)

Adres: *Polnische Handelsgesellschaft S. Dolkowski & Co., Hamburg, Valentinskamp 83.*

W zarządzie dóbr Łowczy,

poczta Narol, są do sprzedania wysadki świerkowe trzechletnie 1000 sztuk 40 ct.; również pawie i oranżerya. (763-2-2)

MĘZKIE osłabienie, mianowicie wywołane przez **niszczące następstwa tajnych grzechów młodzieńczych i wyuzdań, pewnie i trwale** usunąć, wykazuje **jedynie** już w **wielu wydaniach rozszerzona książka z rycinami:**

Dr RETAU's SELBSTBEWAHRUNG

Wydanie polskie: Cena 1 złr.
Wydanie niemieckie: Cena 2 złr.

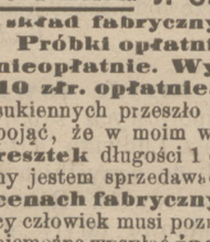
Tysiące osób znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a przez używanie polecanego w książce sposobu leczenia, odzyskało napowrót swe **zdrowie.** Za nadesłaniem opłatnem należytości nastąpi opłatna przesyłka w kopercie przez **Verlags-Magazin Br. Bierey** w **Lipsku,** Neumarkt Nr. 17.

W Krakowie do nabycia **w księgarni J. M. Himmelblaua.** (71-12 15)

Żołądkowe

choroby wszelkiego rodzaju,

tudzież **cierpienia wątroby, kolki, hemoroidy, osłabienie żołądka i niestrawność usunięte będą zupełnie za poręczeniem w najkrótszym czasie przez aptekarza Schneida uniwersalny eliksir żołądkowy.** Cena ½ 1 złr., ¹⁄₁ złr. 1 cnt. 80, pocztą 25 c. więcej za opakowanie. **Jedynie prawdziwy tylko z St. Georgs-Apotheke w Wiedniu, V., Wimmergasse Nr. 33,** dokąd wszelkie pisemne zamówienia adresować należy. Skład **w Krakowie u apt. E. Stockmara.** (307 6-15)



Wypróbowane i za najlepsze uznane c. k. uprzyw. zegarki tylko u fabrykanta

W. Köllmera

w Wiedniu,

IX., Serwitengasse 1.

Warsztat dla nowych zegarów i reparacyj. 3 lata rzetelnego poręczenia. Cenniki darmo. Zegarmistrzom 10% zniżki. Wiele uznań do łaskawego przejrzenia. (153-39-60)

MATERYE na SUKNIE

tylko z trwałej wełny owczej dla mężczyzny średniego wzrostu

8·10 metr. na **jeden ubiór**	złr. **4·96**	z dobrej wełny owczej
	„ **8.—**	z lepszej „ „
	„ **10·—**	z cienkiej „ „
	„ **12·40**	z najlepszej „ „

Pledy podróżne sztuka złr. 4, 5 8 do 12

Bardzo piękne ubrania materye na spodnie, zarzutki, surduty, płaszcze deszczowe, pakłaki na ubiory damskie i płaszcze deszczowe, sukna grube, czesankowe, szewioty, trykoty, biliardowe i damskie, peruwieny, doskiny, poleca firma założona **J. Stikarofsky,** w 1866 roku **skład fabryczny w Bernie (Brünn).**

Próbki opłatnie. Próbki dla pp. krawców **nieopłatnie. Wysyłki za zaliczką nad 10 złr. opłatnie.** Mam zawsze skład materyj sukiennych przeszło za 150 000 złr., łatwo więc pojąć, że w moim wielkim handlu zostaje wiele **resztek** długości 1 do 5 metrów, które zmuszony jestem sprzedawać po znacznie **zniżonych cenach fabrycznych.** Każdy rozumnie myślący człowiek musi poznać, że z tak małych resztek niemożna wysyłać **żadnych próbek,** gdyż przy kilkuset takich zamówień, próbek z tych resztek nic niezostanie. Jestto więc czyste **oszustwo,** jeżeli handle sukienne ogłaszają próbki resztek; w takich wypadkach odcinki próbek są ze sztuk a nie z resztek, więc zamiary takiego postępowania są zrozumiałe. **Resztki** niepodobające się odmieniam lub zwracam pieniądze. (597-4-24)

Korespondencye w języku niemiec., węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

E. Silberstein

w Krakowie, w Sukiennicach L. 23,

w handlu M. Herza,

przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia do wszystkich dzienników i czasopism krajowych i zagranicznych, politycznych, naukowych, fachowych, illustrowanych i t. p. **po cenach ściśle oryginalnych.** (497-12-)

Sierote bez ojca i matki, po obywatelu miejskim, w 13 roku, z ukończoną II kl. normalną, umysłowo dobrze, we wzroście nie bardzo rozwiniętą i trochę chromą, wogóle pojętną, chętną i miłego usposobienia; ktoby zechciał przyjąć, raczy się zgłosić pod adresem: Nr. domu 42 w Dukli. 675-5-6)

TUTKI

z oryginalnych francuskich papierów **„Le Houblon“** i **Mais** w gustownem opakowaniu — poleca **hurtownie i częściowo fabryka tutek** (628-5-38)

F. Szukiewicza *w Krakowie, Rynek A — B.*

Próbki na żądanie darmo i opłatnie.

Kasa ogniotrwała

duża, szafowa, zupełnie nowa — jest do sprzedania za połowę ceny pod Nr. 4 przy ulicy św. Jana. (762-2-3)

Sery szwajcarskie

w najlepszym gatunku,

sprzedaje po cenach hurtownych

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH

W. Goldwassera

w Krakowie, Rynek gł., Nr. 5.

(765 2 3

Połowa I-go piętra

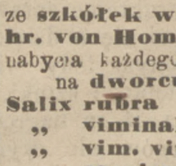
w „Szarej kamienicy“

tj. pięć pokoi, kuchnia, stancya dla służby, strych i piwnica — tak na mieszkanie, jak i na jaki magazyn odpowiednia — **jest do wynajęcia od 1 kwietnia b. r.**

Wiadomość u właściciciela w kantorze wymiany tamże. (723-3-)

Prawdziwe zateckie sadzonki chmielowe.

M. Schwager & Söhne, producenci chmielu i handlarze w **Zateczu** (Saaz) w Czechach, polecają **najsilniejsze wyborowe** z najlepszej okolicy pochodzące zateckie chmielowe sadzonki **6—8 złr. za 1000 sztuk.** (576 3-8)



WEYLA stołek kąpielowy do opalania. Cena **20** zł. Z 5 konewek wody można mieć kąpiel ciepłą 30°. Obszerne illustrowane cenniki darmo Wanny kąpielowe, klozety itp. **L. Weyl w Wiedniu,** Wallfischgasse Nr. 8. (668-10-30)

Sadzonki wierzbowe

ze szkółek wierzbowych zarządu dóbr hr. von Hompesch w Rudniku, są do nabycia każdego czasu po następnych cenach na **dworcu kolei** w **Rzeszowie:**

Salix rubra	za tysiąc złr.	2·50
„ **viminalis**	„ „ „	1·50
„ **vim. vittelina**	„ „ „	1·50
„ **caspica**	„ „ „	1·50
„ **amygdalina**	„ „ „	1·50
„ **uralensis**	„ „ „	1·50
„ **purpurea**	„ „ „	1·50

Zarząd dóbr w Rudniku

(700-2-3) przez Rzeszów w Galicyi.

Zadziwiająco tania sprzedaż mebli

i zupełnych urządzeń mieszkań,

pochodzących po największej części od **dostojnych państw,** a składających się z mebli do **salonów, jadalń, pokoi męskich, buduarów, sypialń, pokoi gościnnych i przedpokoi,** we wszelkich możliwych kształtach, i mniej więcej na 30 pokoi i zwykłych mebli, bardzo odpowiednich dla hoteli, zakładów kąpielowych, will i domów wiejskich, bezwzględnie bardzo trwała robota z **pierwszych pracowni** po zadziwiająco tanich cenach.

D. Friem w Wiedniu, I., Bauernmarkt 3,

dom komisowy i wywozowy mebli i urządzeń mieszkań.

Meble państw przyjmuję w komisową sprzedaż.

Cenniki opłatnie i darmo. (69-20-)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 15go lutego 1885 r.

Odjazd z Podgórza

8·30 rano do Skawiny-Oświęcima,
11·25 przedpołudn. do Skawiny, Suchy, Żywca-Zabłocia, Zwardonia,
3·31 popołudniu do Skawiny Oświęcima,
7·13 popołudniu do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Oświęcima

8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
3.08 popołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa

3·20 rano pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa,
5·17 rano pociąg mięszany do Grybowa, Nowego Sącza, Orłowa, Zwardonia,
2·26 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza

10·8 przedpoł. z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·09 popołudniu ze Zwardonia, Żywca-Zabłocia, Suchy, Skawiny,
6·42 wieczór z Oświęcima, Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Przyjazd do Oświęcima

11·54 przedpołudniem z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza,
6·47 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Skawiny, Podgórza.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa,
9·03 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Grybowa,
12·43 w nocy pociąg osobowy z Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa. (508-36-)